Czwartek, 13 września 1934 - Nr. 207

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Prowokacja z Bączka

(s.) Organizacje niemieckie, działające terenie Ziem Zachodnich, stały się zed kilku miesiącami widownią ostrej alki wewnętrznej. Starły się ze sobą va kierunki, dwa prądy, a przedewszystem chodziło o władzę, o to, kto będzie prezentantem jednolitego frontu ludno- i niemieckiej w Polsce. Czy starzy iałacze z pod znaku dzisiejszego „Deuche Vereinigung", czy młodzi już z pod aku swastyki. Ta walka o władzę zroiła się niewątpliwie pod wpływem, dzianiem i oddziaływaniem propagandy hitrowskiej od zewnątrz, z Trzeciej Rzey, mającej na celu zorganizowanie niejszości niemieckiej na nowych podawach nietylko w Polsce, ale wszędzie, dzie element niemiecki istnieje. Oczyiście, że w zamiarach propagandy hitlewskiej nie leżało, aby wywołać tę wal, lecz złożyły się na nią inne już czynni i przyczyny czysto lokalne, wobec któch najbardziej przezorna i ostrożna proganda z zewnątrz musi z natury rzeczy azac się bezradna. Tak też stało się Polsce. To, że przebieg walki obfitoał w cały szereg dramatycznych i komomitujących scen, mniejszość niemiecka a wyłącznie sobie do zawdzięczenia.

To wszystko, co przedostało się do wiaomości z za kulis tarć, kłótni, wytykaia palcami brudów, nadużyć i różnych er w organizacjach niemieckich na Poorzu, w Wielkopolsce i Śląsku — nagle cichło. Jeszcze tylko na Śląsku odbyają się porachunki z „Volksbundem", tóry rozlatuje się na kawałki, a którego wanturnicze poczynania antypolskie jak jego polityka na tle wewnętrznych spoów wśród ludności niemieckiej na Śląu nabierają szczególnie wyrazistej wyowy. Tymczasem na Pomorzu i w Vielkopolsce organizacje niemieckie i h przywódcy, starzy i młodzi zawarli akby rozejm. Coprawda ani jedni ani rudzy nie chcą zrezygnować ze swych mbitnych planów, choć ślubowano sobie awzajem, że zaprzestaną prać brudne prawki między sobą. „Jungdeutsche Partei" pomimo zawartego kompromisu t. zw. staroniemieckiem ugrupowaniem, tóre nadawało doniedawna kierunek, hodzi sobie luzem i bynajmniej nie powoduje się sentymentem do starych działaczy typu Graebego i jego towarzyszy. Orjentuje się via Gdańsk i stamtąd bierze nstrukcje.

„Jungdeutsche Partei" na Pomorzu rozvinęło energiczną działalność i ruchliwość. Ma nastawienie efensywne. Przed ilku dniami zwołało zjazd do Bączka, od Skarszewami, majątku p. Günthera Modrowa, który jest „wodzem" tej organizacji. Zjazd połączono z obchodem dożynek a przybyło około 4.000 członków organizowanych w poszczególnych „orts grupen". Uczestnicy zjazdu korzystali gościny okolicznych Niemców. Była to akby rewja sprawności organizacyjnej młodoniemieckiej partji. Zapewne radzono tam nad taktyką i nad dalszemi przedsięwzięciami. Nie to jednak nas obchodzi. Obchodzić nas musi w pierwszym rzędzie sama p o s t a w a zjazdu na polskiej ziemi pomorskiej.

Otóż zjazd ten organizatorzy wykorzystali widocznie w celach demonstracji. Główny jego organizator i przywódca „Jungdeutsche Partei", p. Modrow wygłosił przemówienie, w którem m. in. mówił, że „zebrani Niemcy znajdują się na ziemi niemieckiej, przesiąkniętej krwią niemiecką i że ziemię tę należy utrzymać całą siłą dla niemczyzny". W tym samym nastroju odbywały się imprezy zjazdowe a uczestnicy manifestowali jawnie swą wrogość do wszystkiego, co polskie, wznosząc nawet prowokacyjne okrzyki i śpiewając antypolskie piosenki. Ponadto okazało się, że organizatorzy celowo wybrali dzień 2 września na obchód, gdyż w dniu tym przypadała rocznica zwycięskiej bitwy Niemców nad Francją pod Sedanem.

„Jungdeutsche Partei" tak samo jak i inne organizacje niemieckie korzystają z pełnej swobody na polskiej ziemi, cała zaś ludność niemiecka ma niczem nieograniczone prawo do swego rozwoju w zakresie potrzeb materjalnych, kulturalnych czy organizacyjnych. Ale z chwilą gdy ta czy inna organizacja niemiecka w Polsce pozwala sobie na jawną demonstrację polityczną, ~~gdy~~ prowokuje otwarcie uczucia całego naszego społeczeństwa, gdy ośmiela się cynicznie paradować tu na Pomorzu ze swoim światopoglądem germańskim zwróconym przeciw Polsce i jej sojuszniczce Francji a reprezentować się jej zachciewa „wojujący" odłam niemczyzny — cierpliwość i pobłażliwość nasza muszą się skończyć. Prowokować siebie bezkarnie społeczeństwo pomorskie nigdy nie pozwoli! Ani tolerować niema zamiaru i nie będzie tych czy innych dywersyj na ziemi pomorskiej. Jeśli dotąd jeszcze nie zrozumieli tego niemieccy przywódcy „starzy" czy „nowi" — to tem gorzej dla nich, tem gorsze bowiem wystawiają sobie świadectwo ubóstwa myślowego i braku elementarnej lojalności wobec państwa polskiego.

Pisząc na tem miejscu przed trzema miesiącami o rozgrywkach wewnętrznych w organizacjach niemieckich, stwierdziliśmy, że era „Deutschtumsbundu" i jego przybudówek wraz z pik. Graebem i towarzyszami, era knowań i spisków niemieckich na polskiej ziemi musi być raz na zawsze zakończona. P. Modrow z Bączka mniema zapewne, że jego era polityczna rozpoczęła się obecnie z chwilą, gdy ozdobił siebie znakiem swastyki, obejmując władzę na Pomorzu nad „Jungdeutsche Partei". Niech uważa dobrze na zakrętach, aby nie skręcił kręgosłupa swojej orjentacji politycznej na Pomorzu no i karjery, którą codopiero rozpoczął. Los zaś Ulitzów, Graebów i innych mówi sam za siebie. Ośmieszyli się oni i skończyli nietylko w oczach mniejszości niemieckiej w Polsce ale na szwank wystawili ponadto swoją opinję w Berlinie.

Powtarzamy raz jeszcze: prowokacyj, ani demonstracyj niemieckich Pomorze na swojej ziemi nie ścierpi i pobłażać jej aranżerom nie będzie.

Dziś przelot przez Morze Śródziemne

Lotnicy przenocowali w Tunisie — Wieczorem czołowi zawodnicy dotrą do Rzymu

W ciągu dnia wczorajszego wiadomości z trasy lotu challenge'owego napływały w dalszym ciągu bardzo chaotycznie i nader skąpo. Wogóle służba informacyjna z przebiegu tej najważniejszej imprezy Challenge'u pozostawia wiele do życzenia.

Poniedziałek był dniem wypoczynku na połowie całej trasy lotu okrężnego w Algerze. Uczestnicy lotu odpoczywali i przygotowywali się do dalszego lotu, którego start nastąpił we wtorek rano. Ogółem do Algeru w ciągu niedziel przybyły 22 maszyny.

Lotnicy z Algeru skierowali się do Biskry, skąd przez Tunis, Palermo na Sycylji, Neapol polecą do Rzymu.

Jak sobie radził Grzeszczyk?

Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość, że **inż. Grzeszczyk, który lądował przymusowo w Turenne pod Sibi-bel-Abbes — wynajął samochód ciężarowy, przyczepił za nim samolot ze złożonemi skrzydłami i, jadąc w ten sposób szosą, przybył na lotnisko w Sidi-bel Abbes przed zamknięciem kontroli sportowej.** W ciągu nocy samolot Grzeszczyka został naprawiony.

Podobny wypadek przyciągnięcia samolotu na lotnisko zdarzył się w ub. Challenge'u z Niemcem Hirthem, który w ten sposób uniknął punktów karnych za nocowanie poza lotniskiem

Co do Grzeszczyka — to nad sprawą tą będzie obradowała Międzynarodowa komisja sportowa. Prawdopodobnie Grzeszczykowi policzony będzie czas od startu z Meknes do chwili przeciągnięcia samolotu przez linję mety w Sidi-bel-Abbes — co wpłynie ujemnie na jego dotychczasową przeciętną szybkość.

Płonczyński dogonił czołowych zawodników w Algerze

Zawodnik polski Płonczyński, który zmuszony był zatrzymać się w pierwszym dniu raidu w Berlinie i ruszył dopiero w sobotę koło południa, razem z Karpińskim, w pogoń za resztą zawodników, przeleciał przestrzeń, dzielącą go od czołowej grupy uczestników lotu w brawurowem tempie. **W poniedziałek o godz. 12 m. 56 Płonczyński wylądował na lotnisku w Algerze,** doganiając w ten sposób czołową grupę lotników, która zatrzymała się tam na jednodniowy przymusowy odpoczynek.

Płonczyński wykazał wielką ambicję sportową, lecąc bez wytchnienia naprzód. Ponieważ przymusowy jego nocleg wypadł na lotnisku (w Berlinie), przeto nie zaszkodzi mu to w ogólnej punktacji. Po wycofaniu się z Challenge'u Karpińskiego, **Płonczyński zajmuje obecnie drugie miejsce, za Bajanem, w punktacji.**

Grzeszczyk i Florjanowicz odpadli

Warszawa, 12. 9. (PAT). **Według nadeszłych do Algeru wiadomości znowu dwaj lotnicy polscy zmuszeni byli wycofać się z zawodów.**

Mianowicie Grzeszczyk na PZL 26, który lądował przymusowo pod Sidi-bel-Abbes, ma uszkodzony poważnie motor.

Również Florjanowicz wycofał się z powodu pęknięcia wału korbowego.

Dziś nastąpi odlot samolotów do dalszego etapu Alger — Biskra — Tunis, gdzie będzie nocleg przed skokiem przez morze Śródziemne.

O ileby wiadomość ta okazała się prawdziwą, stracilibyśmy dotychczasowe 6-te (Florjanowicz) i 9-te (Grzeszczyk) miejsce w punktacji.

Na 6-te miejsce posunąłby się Czech Anderle na RWD-9, a na 9-te Niemiec Hirth na samolocie „Fieseler". 10-te miejsce zatrzyma prawdopodobnie Balcer na PZL-26.

Również de Angeli wycofał się z zawodów

Warszawa, 12. 9. (PAT). **Wiadomość o pęknięciu wału korbowego w samolocie Nr. 73 kpt. Florjanowicza potwierdza się.** Będzie on musiał pozostać w Algerze do czasu sprowadzenia potrzebnych części do naprawy samolotu.

Również samolot Nr. 63 Grzeszczyka wymaga sprowadzenia potrzebnych części do naprawy, co potrwa dłużej. Prawdopodobnie lotnicy ci wezmą udział w locie okrężnym poza konkursem.

Załoga samolotu włoskiego Nr. 44 de Angeli zawiadomiła kierownictwo zawodów, że z powodu złego stanu zdrowia zmuszona była **wycofać się z zawodów, pozostając w Meknes.**

Lotnik niemiecki Morzik przybył wczoraj do Algeru, jednak w dalszym locie udziału nie weźmie.

Lotnicy polscy odlecieli z Algeru we wtorek o 5 rano

Warszawa, 12. 9. (PAT). Według wiadomości nadeszłych z Algeru, wczoraj o g. 5 rano wszyscy lotnicy polscy, biorący udział w międzynarodowych zawodach lotniczych wystartowali do dalszego lotu. Również wystartował z Algeru lotnik Karpiński, lecący poza konkursem. **Lotnicy Grzeszczyk i Florjanowicz wycofali się z zawodów.**

Lądowanie w Tunisie

Warszawa, 12. 9. (PAT). Czas lądowania uczestników turnieju lotniczego w Tunisie w dniu dzisiejszym przedstawia się następująco: **Skrzypiński nr. 76 godz. 10,58, Dudziński 61 godz. 10.59. Balcer i Gedgowd nr. 64 i 62 godz. 11, Włodarkiewicz nr. 65 godz. 11.05.** Hubrich nr. 21 godz. 11,11, Osterkamp i Junck nr 14 i 16 — godz. 11,18, Pasewald nr. 22 — godz. 11,19, Francke nr. 15 — godz. 11,22, Bayer nr. 18 — godz. 11,25, Seideman nr. 19 — godz. 11,49, Hirth nr. 17 — godz. 11.53, **Bajan nr. 71 — godz 11.56, Buczyński nr 72 — godz. 11.59,** Tessore nr. 45 — godz. 12.08, Sanzin nr. 46, Zaczek nr 51 i Anderle nr. 54 o godz. 12,09 **Dotychczas brak wiadomości o Płonczyńskim.**

Paryż, 12. 9. (PAT). Z Algeru donoszą, że lotnik Płonczyński nr. 75, przybył do Tunisu o godz. 13.10.

Mechanik Gawęda raniony

Warszawa 12. 9. (Pat) **Aeroklub Rzplitej** otrzymał dziś o godz. **18,47 z Biskry** wiadomość, że przy pokręcaniu **śmigła mechanik** Gawęda został lekko ranny **w rękę. Pilot Karpiński odleciał sam w kierunku Tunisu, gdzie lądował.**

(Ciąg dalszy na stronie 2.)

Przygotowania do przelotu przez Morze Śródziemne

Następny etap lotu z Tunisu do Palermo prowadzi uczestników raidu przez Morze Śródziemne. Ogółem trasa lotu nad Morzem wynosi 220 km., czego 80 nad zatoką, a później w ciągu 50 minut bez widoczności ziemi. Na drodze z Tunisu do Palermi ustawione zostały statki żeglugi przybrzeżnej i statki patrolujące, które w razie potrzeby mają nieść pomoc lotnikom.

Zarówno przy brzegu afrykańskim jak i włoskim patrolują dwie eskadry samolotów. Ze względu na trudne warunki atmosferyczne lot jest bardzo ciężki. **Wedle przewidywań 14 bm. w godzinach popołudniowych uczestnicy raidu zaczną lądować w Warszawie.**

Zagadkowe momenty lotu ponad Francją

Przelot przez Francję miał wiele tajemniczych momentów. Jest rzeczą naprzykład niewyjaśnioną, dlaczego z Paryża do Bordeaux lotnicy lecieli aż 5 godzin. Wedle pogłosek część samolotów lądowało w okolicy Angouleme.

Aparat polski nr. 76 pilotowany przez lotnika Skrzypińskiego doznał niemiłej przygody. Zabłądził on w okolicy Bordeaux i następnie przymusowo lądował. W chwili lądowania, do samolotu podszedł żandarm francuski i aresztował załogę, którą trzymano w areszcie w ciągu całej godziny, aż do wyjaśnienia sprawy.

Ponieważ lot trwa i porozumienie się z lotnikami jest utrudnione, dalszych szczegółów na razie trudno się jest dowiedzieć.

Przygotowania na lotnisku w Rzymie

Rzym 12. 9. (Pat). Inż. Rogalski, kpt. Kalina oraz pilot Kazimierczuk udali się dziś rano w towarzystwie 5 mechaników na lotnisko w Littorji, gdzie zajęli się przygotowaniami związanemi z jutrzejszym przylotem do Rzymu lotników polskich. Po południu na lotnisko przywieziono zapasowe części silników, narzędzia i materjały reperacyjne dla somolotów polskich.

Powrót eskadry sowieckiej z Gdyni do Leningradu

Moskwa, 12. 9. (PAT). Eskadra sowiecka powróciła z Gdyni do Leningradu. Admirał Galler oświadczył m. in. korespondentom prasy, że wizyta w Polsce miała charakter **wyjątkowo przyjazny**, przyczem admirał wyraził pewność, że będzie ona sprzyjać **pogłębieniu wzajemnego zrozumienia i rozwojowi przyjaznych stosunków pomiędzy dwoma krajami.**

Zwiedzenie Gdyni, Poznania, Warszawy i innych miast polskich wywołało wielkie zainteresowanie wśród marynarzy sowieckich, których wszędzie czekało najbardziej gościnne gorące przyjęcie ze strony admiralicji, marynarki, władz i społeczeństwa polskiego. Okręty sowieckie w Gdyni wywołały wielkie zainteresowanie polskiego społeczeństwa, czego dowodem jest zwiedzenie okrętów zgórą przez **półtora tysiąca osób.** Oświadczenie admirała Gallera organ „Prawda" zamieszcza na pierwszej stronie.

Podpisanie paktu bałtyckiego nastąpi w najbliższym czasie

(o) Genewa, 12. 9. (T. wł.) W najbliższych dniach należy oczekiwać podpisania t. zw. paktu bałtyckiego, który zostanie zawarty pomiędzy Łotwą, Litwą i Estonją.

Po podpisaniu tekstu pakt będzie ogłoszony. W tekście niema wyraźnych postanowień precyzujących stosunek sygnatarjuszów paktu bałtyckiego do projektowanego paktu wschodniego.

Strajk w porcie gdyńskim

Tłem strajku paragraf 10 rozporządzenia o biurze pośrednictwa

Onegdaj po południu w porcie gdyńskim wybuchł strajk.

Wiadomość ta, do której od szeregu dni przygotowane były już sfery portowe Gdyni, lotem błyskawicy obiegła całe miasto, wywołując najrozmaitsze pogłoski i komentarze.

Tłem strajku jest niezadowolenie robotników portowych z interpretacji, nadanej przez Ministerstwo Opieki Społecznej **głośnemu „10 paragrafowi" nowego rozporządzenia o biurze pośrednictwa pracy dla robotników portowych, określającemu kolejność zatrudniania tychże.**

MINISTERSTWO WYDAŁO WYCZERPUJĄCY KOMENTARZ DO ROZPORZĄDZENIA.

Po długich rozmowach i konferencjach, które wypełniły ostatnie dwa tygodnie, a które toczyły się między przedstawicielami ekspedytorów, robotników i Ministerstwa O. S., Ministerstwo wydało komentarz, zupełnie regulujący 10 paragraf odnośnego rozporządzenia, który brzmi następująco:

1. Do pracy w porcie kierowani mogą być jedynie robotnicy zakwalifikowani przez komisję kwalifikacyjną przy urzędzie morskim, posiadający ważną legitymację wydaną przez biuro pośrednictwa pracy. W wyjątkowych wypadkach za każdorazowem zezwoleniem urzędu morskiego do pracy mogą być kierowani robotnicy z poza portu.

2. W celu usprawnienia pracy w porcie oraz zapewnienia firmom przeładunkowym odpowiedniego doboru sił pracowniczych, firmy przeładunkowe złożą w biurze pośrednictwa pracy listy robotników portowych:

a) **Imienne listy dla robotników, których firma będzie mogła zatrudniać bezpośrednio, powiadamiając o tem biuro w ciągu trzech godzin od chwili zatrudnienia robotnika;**

b) **imienne listy robotników, których będzie mogła zatrudniać wedle swego wyboru w zależności od potrzeb, jednakże wyłącznie za pośrednictwem biura.**

3. Robotnicy niefigurujący na żadnej ze wspomnianych list będą kierowani do pracy w trybie par. 10 rozporządzenia ministra opieki społecznej z dnia 2 marca rb. W tym trybie kierowani bdą robotnicy figurujący na liście a i b, o ile pracodawcy zgłaszający listy podanych w nich robotników nie zatrudnią. Biura kierują robotników do pracy wedle ich grup zawodowych, jednakże robotnicy nie mogą odmówić przyjęcia do pracy innej grupy zawodowej.

Komentarz ten, regulujący zasadniczo i celowo sprawę zatrudnienia robotników, był niejako rozwiązaniem trwających od dłuższego czasu rozmów na ten temat, w których obydwie strony stawiały postulaty, gwarantujące im ich interesy.

KOMENTARZ NIE ZOSTAŁ ZROZUMIANY PRZEZ ROBOTNIKÓW.

Jednakże rozwieszenie instrukcji tej w porcie dało powód agitatorom wywrotowym do **interpretowania tego komentarza, jako zniesienie odnośnego paragrafu 10-go,** gwarantującego równość robotnikom przy zatrudnianiu ich przez biuro pośrednictwa pracy.

Tymczasem wcale tak nie jest!

Biuro pośrednictwa utworzone zostało dla **ochrony robotnika przed samowolą niektórych formanów, którzy, wykorzystując swoje daleko idące pełnomocnictwa przy zatrudnianiu i zwalnianiu robotników, stosując dla jednych przywileje a krzywdząc innych, wywoływali wielkie niezadowolenie w porcie.**

Nowe rozporządzenie, stwarzając zasadę zatrudniania robotników w miarę kolejności zgłoszeń przez biuro pośrednictwa, absolutnie **zlikwidowało jakiekolwiek możliwości nadużyć ze strony formanów,** które zresztą i dawniej były raczej wyjątkami, każdorazowo energicznie tępionemi przez ekspedytorów.

KOLEJNOŚĆ ZATRUDNIANIA A KWALIFIKACJE FACHOWE.

Jednakże sucha interpretacja paragrafu o kolejności **zatrudniania robotników na wolne miejsca bez względu na ich kwalifikacje fachowe,** wywołała protest ekspedytorów, którzy wyszli ze zrozumiałego założenia, że przy przydzielaniu robotnika nie może odgrywać roli przypadkowe pierwszeństwo zgłoszenia, lecz najpierw jego **fachowość w danej pracy.**

Codzienne przerzucanie robotników od węgla do przeładunku śledzi, śledziarzy do złomu, itd., wytworzyłoby poważną obniżkę wydajności pracy, która, poza stratami dla poszczególnych firm, mogłaby być niebezpiecznem zjawiskiem dla sprawności pracy portowej.

Chodziło więc o stworzenie sposobu zatrudniania przez biuro **pewnych kadr robotników stałych, obeznanych z danym działem pracy i związanych trwałemi stosunkami z firmą, co obecnie zostało uwzględnione w interpretacji tego paragrafu.**

Robotnicy, od których nie wymaga się specjalnej kwalifikacji, zatrudniani będą na zasadzie samej kolejności zgłoszenia.

Wydawałoby się, że takie interpretowanie danego paragrafu, zapewniające z jednej strony równość zatrudnienia robotnikowi, a z drugiej zabezpieczające fachowe siły firmie portowej, powinno zakończyć tarcie i nieporozumienia.

TRANSPORTOWCY ORGANIZUJĄ WIEC.

Tymczasem robotnicy, wśród których prowodyrzy wywrotowi rozpoczęli energiczną akcję celem zadokumentowania swej aktywności politycznej, **zostali tak zdezorjentowani wszystkiemi rozmowani, wiecami i konferencjami, że ogłoszenie komentarza do rozporządzenia zrozumieli nie jako zastosowanie jego do potrzeb życia portowego, lecz jako jego zawieszenie.**

Stanąwszy na stanowisku, że paragraf 10 wówczas bronić będzie jedynie interesów ich przy równości zatrudniania o ile wyeliminowany zostanie całkowicie czynnik fachowości, a wzięta będzie pod uwagę **jedynie kolejność zgłoszenia**, robotnicy, prowadzeni przez Transportowców, zwołali wiec w świetlicy T. U. R., na którym znowu roztrząsywano kwestję 10 paragrafu i uchwalono rezolucję natychmiastowego przystąpienia do strajku, o ile do godz. 15 dnia 10 bm. ekspedytorzy nie oświadczą się za zaprzestaniem wszelkich starań, dążących do zmiany par. 10, a także, jeżeli do tego czasu **nie zostaną zwolnieni tak zwani robotnicy stali.**

STRAJK WYBUCHŁ.

Ponieważ stanowisko ekspedytorów okazało się, jak i trzeba było się tego spdziewać, negatywne, onegdaj w głównych firmach portowych **wybuchł strajk.**

Przebieg jego jest bardzo **spokojny.**

Robotnicy w większości nie orjentują się sami w swych postulatach, twierdząc, że ekspedytorzy dążą do przywrócenia stanu, który poprzedził wydanie odpowiedniego rozporządzenia, nie rozumiejąc widocznie znaczenia komentarza, który właśnie **równość jednakże przy uwzględnianiu klasyfikacyj do poszczególnych rodzajów pracy im jaknajdalej gwarantuje.**

Do pomieszania pojęć przyczynia się bezwątpienia wydatna robota agitacyjna płatnych ajentów wywrotowych jak i pokątnych demagogów tudzież brukowej prasy.

W każdym razie strajk w Gdyni, będący największem dla niej złem i niebezpieczeństwem, rozpoczął się i tymczasem trwa.

FIRMY WĘGLOWE PRACUJĄ.

Strajk w porcie gdyńskim nie objął żadnej z firm węglowych, które wszystkie sprawnie i normalnie pracują.

Gdańsk a strajk robotników portowych w Gdyni

Prasa gdańska poświęca wiele miejsca omówieniu sytuacji strajkowej w porcie gdyńskim podkreślając, że wrazie gdyby strajk przeciągnąć się miał czas dłuższy, to pociągnąć on może *bardzo poważne straty,* gdyż jeszcze w bieżącym tygodniu odpłynąć ma szereg statków obsługujących linje morza Północnego i Bałtyku z terminowemi ładunkami.

W związku z tem gdańskie koła kupieckie spodziewają się w razie trwania strajku w Gdyni zwiększonych obrotów w porcie gdańskim.

Niespodziewany oskarżyciel Boussac'a

(o) Warszawa, 12. 9. (T. wł.) W ubiegłym tygodniu do sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Demanta zgłosił się z własnej woli specjalnie przybyły przemysłowiec francuski Gaston Veile i oświadczył, że może w sprawie p. Boussaca podać interesujące szczegóły. Zna on pana B. bardzo dobrze, gdyż współpracował z nim w wielkiem przedsiębiorstwie bawełnianem francusko-belgijskiem.

Na jednem z walnych zebrań akcjonarjuszów p. Boussas dzięki fałszowanym pełnomocnictwom przeprowadził **sprzeczne z prawem uchwały.** W wyniku różnych machinacyj ofiary p. B. **straciły około 14 miljonów franków.**

Po wyjeździe p. Veile do Brukseli adwokaci uwięzionych dyrektorów francuskich żyrardowa chcą złożyć materjały, mające podważyć znaczenie powyższych zeznań.

Spuszczenie na wodę nowego polskiego trawlera

W porcie wojennym w Gdyni w szczupłym gronie oficerów marynarki wojennej odbyła się skromna, lecz podniosła uroczystość spuszczenia na wodę trawlera, który został nazwany „Jaskółką" Jest to pierwsza jednostka morska zbudowana w Polsce całkowicie z materjałów krajowych.

Spuszczony trawler jest pod każdym względem wyrazem techniki nowoczesnej.

Von Pless chce uniknąć zarządu przymusowego

Katowice 12. 9. (Pat). P. von Pless wpłacił do kas sądowych opłaty od swoich zażaleń, wniesionych przeciw postanowieniom sądów o ustanowienia zarządu przymusowego. Prokuratorja generalna wniesie do sądów odpowiedź na zażalenie p. von Pless. Po rozpatrzeniu odpowiedzi zaadnie decyzja sadu.

7 dzień ciągnienia Polskiej Loterji Państwowej

Warszawa, 12. 9. (PAT). Wczoraj w siódmym dniu ciągnienia padły następujące większe wygrane:

Zł. 15.000 nr. 84788, 92119, 165238.
Zł. 10.000 nr. 82904, 162866, 19849, 71078, 138397.
Zł 5.000 nr. 20529, 35402, 46569, 70136, 103496, 112960, 147798, 35543, 72868, 101214, 140439, 159379.
Po 2.000 zł. — 4591, 5078, 6841, 9888, 13937, 32373, 33588, 39059, 41159, 54343 68895, 71857, 87328, 89244, 89994, 98535, 102146, 104163, 134525, 138046, 140264, 141510, 144326, 156088, 167437.

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary

Ostatni etap przygotowań — Praca komisji plebiscytowej — Możliwość odroczenia — Sprawa dodatkowej ochrony bezpieczeństwa

(Od własnego korespondenta). Paryż, we wrześniu.

Dnia 1 bm. rozpoczął się na plebiscytowem terytorjum Zagłębia Saary ostatni etap przygotowań do głosowania ludności, jakie w myśl decyzji Rady Ligi Narodów ma się odbyć dnia 13 stycznia roku przyszłego t. j. w trzy dni po upływie okresu prowizorjum wyznaczonego przez traktat wersalski. Paragraf 34 traktatowego aneksu dotyczącego Zagłębia Saary ustalił, że „po upływie lat 15 od uprawomocnienia się niniejszego traktatu ludność terytorjum Zagłębia Saary będzie powołana do wypowiedzenia swej woli", dodając w zakończeniu, iż dokładny termin określony zostanie przez Radę Ligi Narodów „przy zabezpieczeniu wolności, tajności i szczerości głosów". Owe lat 15 od uprawomocnienia się traktatu dobiegają końca dnia 10 stycznia 1935 roku o godz. 16 min. 15.

Obok daty plebiscytu Rada Ligi Narodów miała również ustalić w szczegółach „zasady i tryb głosowania". Dokonano tego ostatecznie dnia 4 czerwca br. zatwierdzając regulamin opracowany przez komisję trzech pod kierownictwem barona Aloisi. Mianowano komisję plebiscytową, która dnia 1 lipca rozpoczęła pracę w Zagłębiu Saary. Na czele komisji stoją: Holender de Jongh, były szwedzki minister spraw zagranicznych Rodhe oraz Szwajcar Wiktor Hanry. Komisja składa się z 50 funkcjonarjuszy i sekretarek wyłącznie obywateli „państw niezainteresowanych". Główna rezydencja komisji mieści się w Saarbruecken. Oficjalnym jej językiem jest francuski, lecz wszyscy członkowie musieli wykazać doskonałą znajomość niemieckiego.

Miesiące lipiec i sierpień przeznaczone były na sporządzanie list osób uprawnionych do głosowania. Według traktatowego postanowienia prawo głosu przysługuje bez różnicy płci wszystkim osobom powyżej lat 20, które zamieszkiwały na terytorjum plebiscytowem w dniu podpisania traktatu. Pracę ustaleń i sprawozdań w tym zakresie komisja plebiscytowa wykonywała przy pomocy komitetów gminnych składających się z dwóch przedstawicieli miejscowej ludności oraz obywatela neutralnego państwa jako przewodniczącego.

Układanie list zakoczono dnia 31 sierpnia. Obecnie nastąpił okres t. zw. ich „oczyszczania", który trwać będzie do 17 grudnia. Każda osoba z plebiscytowego terytorjum i każda tamtejsza partja czy organizacja ma prawo żądać skreśleń lub uzupełnień na listach. Decyzja uwzględnienia lub odrzucenia odpowiednich podań należy do plebiscytowych trybunałów rozstrzygających sprawy w dwóch instancjach. Pierwszą instancję stanowią „biura okręgowe", drugą i ostateczną — „plebiscytowe sądy okręgowe".

Z pośród trzech kierowników plebiscytowych komisji najtrudniejsze zadanie czeka szwajcarskiego przedstawiciela p. Wiktora Henry, jemu bowiem według kolejności przypadnie w udziale przewodnictwo podczas ostatnich miesięcy przed głosowaniem t. j. w listopadzie i w grudniu. P. Henry oświadczył ostatnio kategorycznie, że zdecydowany jest „użyć wszelkich rozporządzalnych środków dla spełnienia powierzonego mu przez Ligę Narodów doniosłego obowiązku", podkreślając, iż za żadną cenę nie dopuści on „do najsłabszego choćby zakłócenia przygotowań i przebiegu plebiscytowego aktu". Oświadczenie to uzupełnił słowami: „W razie, gdyby nie można było liczyć na bezwzględne zagwarantowanie bezpieczeństwa, tajności i rzetelności głosowania, zwrócę się do Ligi Narodów o odroczenie daty plebiscytu".

Sprawa zabezpieczenia ładu na plebiscytowem terytorjum i swobody głosów stanowi nie od dziś największą zmorę. Projekt sprowadzenia w charakterze „dodatkowej milicji" policyjnych lub wojskowych sił neutralnych upadł bardzo szybko, przedewszystkiem dlatego, że żadne z t. zw. państw niezainteresowanych nie chciało podjąć się takiej misji. Rządząca komisja Zagłębia Saary ma prawo wezwać wojska francuskie „w razie poważnego zagrożenia publicznego spokoju i porządku". Śmiało jednak prorokować można, że tego nie uczyni. P. Henry w ostatnich dniach sierpnia zwracał się nieoficjalnie do swego rządu z projektem werbowania ochotniczej plebiscytowej milicji wśród szwajcarskiej ludności. Nawet jednak na to nie chciał się zgodzić rząd berneński. Narazie więc sprawę wzmocnienia służby bezpieczeństwa w Zagłębiu Saary trzeba było załatwić w ten sposób, że Komisja Rządząca rekrutuje posiłki pośród tych elementów miejscowych, które uważa za godne zaufania. W każdym razie sami przedstawiciele obu nadzorczych zespołów t. j. komisji rządzącej i plebiscytowej nie tają obaw o rozwój sytuacji na plebiscytowem terytorjum w miarę zbliżania się terminu t. zw. konsultacji ludności.

G. de Glormont.

Powrót z krainy arktycznej

Powrócili do Warszawy 4-ej członkowie polskiej wyprawy polarnej na Spitzbergen pp. mjr. S. Zagrajski, inż. W. Biernawski, Z. Mogilnicki i S. Siedlecki.

Pozostali 3-ej członkowie wyprawy inż. St. Bernadzikiewicz, kpt. Zawadzki i dr. Różycki udali się ze Sztokholmu do Oslo, celem omówienia wyników prac polarnych z prof. Hoelem z Instytutu do badań polarnych.

Protest robotników francuskich

przeciw masowym rugom górników polskich z Francji

Przedstawiciele syndykatu kopalń północnych, federacji górników we Francji oraz generalnej konfederacji pracy złożyli francuskiemu ministrowi pracy p. Marquet memorjał w sprawie masowego i bezwzględnego usuwania z pracy górników polskich.

Delegaci przedstawili ministrowi sprawę zapomóg dla bezrobotnych górników polskich w miejscowościach, w których niema funduszu bezrobocia, sprawę utrudnień przy przechodzeniu bezrobotnych z przemysłu do rolnictwa, oraz kwestję szykan przy wydawaniu kart tożsamości do pracy dla dzieci emigrantów. Przedstawiciele związków zawodowych francuskich prosili ministra pracy o interwencję w zarządach kopalń francuskich w kierunku zmiany dotychczasowego postępowania względem robotników polskich.

Minister Marquet przyobiecał interwenjować energicznie w tych sprawach.

Władze Jubileuszowego Zlotu Harcerzy

W Warszawie obradowała komenda jubileuszowego zlotu harcerskiego, który odbędzie się w Spale w roku 1935.

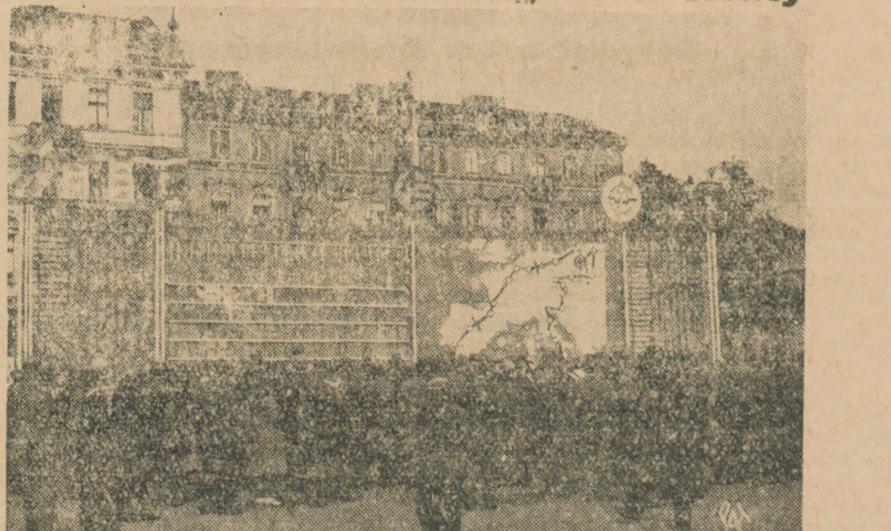
Komendantem zlotu harcerzy będzie przewodniczący zarządu oddziału ZHP. w Warszawie mjr. Ignacy Wądołkowski, zastępcą komendanta mianowany został harcmistrz Władysław Ludwig, podkwatermistrzem — p. Stanisław Lange, kierownikiem zawodów i pokazów — harcmistrz Marjan Łowiński, na kwatermistrza przewidziany został harcmistrz Władysław Ratajczak. Komendantem całości zlotu (żeńskiego i męskiego) jest naczelnik harcerzy sędzia Olbromski.

„Volksbund" znowu się skarży

na rzekomą krzywdę Niemców na Śląsku

Osławiony na G. Śląsku „Volksbund" wniósł do komisji mieszanej skargę, w której zarzucał dyrekcji zakładów Hohenlohe, że zwolniła ona urzędników tego przedsiębiorstwa z tej racji, iż należeli oni do mniejszości niemieckiej. Skarga ta pozbawiona jest podstaw, gdyż dyrekcja zakładów zamknęła kopalnię „Maks" dla reorganizacji, w związku z czem zmuszona była zwolnić personel tej kopalni. Nowa skarga „Volksbundu" jest dowodem dalszego wygrywania rzekomych krzywd mniejszości dla celów politycznych.

Zainteresowanie Challenge'm w stolicy



Miarą zainteresowania, jakie wzbudził wśród ludności Warszawy odbywający się obecnie międzynarodowy turniej lotniczy jest gromadzenie się tłumów publiczności przed wzniesioną na placu Józefa Piłsudskiego tablicą orjentacyjną, podającą ostatnie wyniki turnieju.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Po rolnictwie — samorząd

(i.) P. M. Jaroszyński w „Gazecie Polskiej" zabiera głos w sprawie oddłużenia samorządu. Jest to zagadnienie doniosłe Zadłużenie naszego samorządu sięga zawrotnej sumy, bo około 1 miljarda 300 miljonów złotych. W sumie tej kredyt długoterminowy dochodzi do 1 miljarda złotych, pozostałą sumę stanowią pożyczki długoterminowe. Skutki nadmiernego zadłużenia — stwierdza autor — są wielorakie a zawsze fatalne. Obsługa bowiem długów następuje kosztem najżywotniejszych interesów publicznych.

„Interes publiczny nakazał słusznie interwenjować w sprawę zadłużenia rolnictwa. Jeśli się zważy, jak wielką wagę posiadają interesy publiczne, reprezentowane przez samorząd terytorjalny, interwencję trzeba uznać za tembardziej wskazaną i konieczną. I drogi tej interwencji winny być, jak sądzę, analogiczne do akcji oddłużenia rolnictwa.

Dlatego z radością należy powitać zapowiedź Pana Prezesa Rady Ministrów, co do akcji oddłużenia samorządu. Rychła jej realizacja nie uleczy wprawdzie wszystkich niedomagań gospodarki komunalnej, ale będzie z pewnością największym krokiem naprzód, jaki w obecnej sytuacji na tej drodze można uczynić".

Walka o dusze polskie

„Polska Zbrojna" zamieszcza szereg danych o doli ludności polskiej na terenie gdańskim. Polacy wszędzie napotykają na nieprzezwyciężone trudności.

„Poza kolejnictwem Polak nigdzie nie dostanie pracy. Chyba, że się wyrzeknie swej narodowości. Przykłady? O, jest ich setki"!

Większość dzieci polskich, przychodząc do szkoły polskiej, nie mówi po polsku, gdyż dzieci poza domem a niejednokrotnie i w domu mówią po niemiecku. Trzeba jednak dodać, że

„pęd do uczenia się po polsku zarysowuje się nader silnie i wśród dorosłych. Mamy liczne wypadki, że rodzice naszych pracowników są Polakami, słabo mówiącymi po niemiecku, a ich dzieci i wnuki wcale nie mówią po polsku. To są owoce długoletniej polityki germanizacyjnej...."

I nietylko są to owoce dawnej polityki germanizacyjnej ale i gdańskich metod, które wzorowały się na niej i po dziś dzień jeszcze nie zmieniły się na lepsze. Nie są one może tak jaskrawe, zelżały nieco, lecz istnieją. I dlatego walka o dusze polskie trwa i musi trwać póki po stronie gdańskiej będą istniały tendencje z czasów polityki germanizacyjnej.

Przypomnienie

„Robotnik" na marginesie jednego z artykułów „Gazety Warszawskiej", gdzie wyrażono zachwyt dla Szwajcarji, jej idei demokratycznej i polskiej emigracji, która tam otrzymywała „pierwsze impulsy działalności społecznej" — zauważa:

„Tylko „Gazeta Warszawska" popełniła nieostrożność, drukując ten artykuł. Zapomniała bowiem, że z tej właśnie Szwajcarji przybył do Polski pewien demokrata, który nazywał się Gabrjel Narutowicz, i chciał szwajcarskie idee demokratyczne na polski grunt przeflancować.

Co było dalej — wszyscy wiemy".

Ludowość

„Kurjer Warszawski" obok mentorstw politycznych w stylu pp. Strońskich i im podobnych notuje dalsze objawy budzenia się ruchu ludowego i kulturalnych jego zamiłowań. Podaje m. in. refleksje na ten temat poety beskidzkiego, bo Zegadłowicza, który od kilku lat osiadł w rodzinnej wsi w Gorzeniu Górnem. Oświecona młodzież wiejska — mówi Żegadłowicz — ma ideał z ładu i pracy, jakiej wzorem jest ziemia. Obok idei ogólnej, że przyszłość świata należy do Słowian, istnieje

„pęd przeciw urbanizmowi, a za wskrzeszeniem wszędzie, gdzie zanikają, ludowych obrzędów, obyczaju, uroczystości, świąt i strojów".

I u nas na Pomorzu zwłaszcza na Kaszubach obserwujemy powrót do ludowych obrzędów, obyczajów i t. d. Ludowość dochodzi do głosu. Uzupełniać trzeba jej loty i otaczać opieką. Po dożynkach kaszubskich wartoby było pomyśleć, jak planowo działać i nadal w tym kierunku, w kierunku wydobywania na powierzchnię naszego życia zdrowych i ambitnych sił kulturalnych ziemi pomorskiej.

Termin zgłaszania podręczników szkolnych do oceny

Min. Oświaty przedłużyło termin zgłaszania podręczników szkolnych do oceny w roku bieżącym do dnia 15-go października 1934 r.

„Granice sowieckiego Dalekiego Wschodu są nietykalne"

Końcowe stadjum sporu sowiecko-japońskiego

Na Dalekim Wschodzie spór sowiecko - japoński o kolej wschodnio - chińską wchodzi w końcowe stadjum. Cała prasa sowiecka przepełniona jest przygotowaniami wojennemi. Poniżej cytujemy artykuł moskiewskiej „Prawdy" w dosłownem brzmieniu, aby Czytelnicy zorjentowali się w nastrojach czerwonej stolicy.

„Pięć ognistych liter — OKDWA (Szczególna Czerwona Armja Dalekiego Wschodu). Znane są one całemu krajowi naszemu, wielkiemu krajowi socjalizmu. Wymawia się je z szacunkiem we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej, a szczególnie wśród ludu pracującego Dalekiego Wschodu.

Czołowy oddział armji czerwonej przez pięć lat z większą uwagą pilnuje granice najdalszych kresów sowieckich. Bojownicy i komendanci O. K. D. W. A. cieszą się zasłużoną miłością pracowników Związku Radzieckiego. W roku 1929 krwią swoją chronili nietykalność granicy naszej ojczyzny przed zaborczością wrogów. Już wtedy przed 5 laty, armja czerwona pokazała, że skądkolwiek wróg przyjdzie — ze wschodu, zachodu, południa, czy północy — i kimkolwiek by nie był — czeka go jeden los: — rozgromienie.

Armja czerwona, jak i cały nasz kraj, walczy o słuszną sprawę pracujących, o ich pokój. Słowo to widnieje na naszych sztandarach i na sztandarach naszej armji. Pokój ze wszystkiemi narodami. Pokój, — dlatego, że państwo proletarjackie, budujące socjalizm, nie potrzebuje wojny dla swego rozwoju. Pokój dlatego, że nasz kraj może go obronić. Pokój dlatego, że jesteśmy silni.

Armja czerwona tysiącami nici związana jest ze swoją ojczyzną. Tak samo związana jest z nią Szczególna Czerwona Armja Dalekiego Wschodu. Cały nasz kraj przyczynił się do jej utworzenia i wzmocnienia. W latach nierównej walki z „interwentami" na Dalekim Wschodzie, a w szczególności walki z interwencją japońską, na Dalekim Wschodzie brakowało właśnie tych niezwyciężonych pułków, które noszą obecnie nazwę OKDWA. Ziemię sowiecką na Dalekim Wschodzie — pola i miasta — deptali zaborcy, eksploatorzy i oprawcy. Zdychający białogwardziści, odpadki carskiego reżimu, spoglądając na nie z nadzieją, rozsprzedawali nasz Daleki Wschód wszystkim, kto z pożądliwością patrzał na dobra sowieckie. W tych latach powstało niezłomne postanowienie, mocne, jak granit, i święte, jak obietnica: ani jedna noga nieprzyjaciela nie stąpi więcej na ziemię sowiecką. OKDWA dotrzymuje tej obietnicy i nie da jej złamać. Granice Związku Radzieckiego, granice sowieckiego Dalekiego Wschodu są nietykalne, i każdy, kto się odważy wyciągnąć do nich rękę, będzie mocno tego żałować.

O tem przypominamy dziś na progu nowego pięciolecia istnienia OKDWA. Cały kraj Sowietów z ufnością spogląda na swoich strażników Dalekiego Wschodu".

Owoc benedyktyńskiej cierpliwości proboszcza

najciekawszym eksponatem wiedeńskiego muzeum zegarów

W starej, odsuniętej od ruchu wielkomiejskiego dzielnicy Wiednia, w t. zw. uliczce Am Hof, wznosi się licząca trzysta bez mała wiosen kamienica trzypiętrowa o skromnej fasadzie, ozdobionej jednym tylko rzędem kolumienek, z korynckiemi kapitelami. Tutaj mieści się jedno z najciekawszych muzeów stolicy dawnej Austrji, muzeum zegarów.

Na wszystkich piętrach, poczynając od parteru, przeobrażono pokoje o staroświeckim wyglądzie w sale muzealne, zastawione zegarami wszystkich czasów, wszystkich możliwych wielkości, marek, wartości. Znajdują się tutaj olbrzymie zegary wieżowe z okresu średniowiecza, a obok maleńkie zegareczki branzoletowe najnowszego i najmodniejszego typu.

Co może wymyśleć fantazja zegarmistrza a dokonać benedyktyńska cierpliwość i dobra technika, to pokazuje nam ciekawy egzemplarz zegara z przed 110 lat, skonstruowany przez proboszcza z Dolnej Austrji. Zegar ten wskazuje obieg planet, oddalenie księżyca od ziemi, kalendarz żydowski, turecki, prawosławny i perski, długość dnia i nocy o każdej porze roku, odległość słońca od ziemi. Tylko nadzwyczajny talent techniczny w związku z nadzwyczajnym zasobem wiedzy i cierpliwości, mógł się przyczynić do skonstruowania nieomylnie działającego mechanizmu astronomiczno - chronologicznego.

Trzy sale na pierwszem piętrze zajmują zegary, „dźwiękowe", t. j. zegary grające, dzwoniące, etc.

Na drugiem piętrze znalazła przytułek ogromna liczba bronzowych, ozdobnych zegarów, które były w modzie w okresie Empire'u. Widzi się tu piękne okazy, artystycznie wykonane rzeźby lub też dobre kopje ze słynnych rzeźb, a wśród nich umieszczona tarcza zegarowa błyszczy szafirową, zieloną lub ponsową emalją, na której widnieją złote lub srebrne strzałki wskazówek.

Osobny dział muzeum stanowią zegarki kieszonkowe, dawne i obecne. Mamy tutaj dawne staromodne, srebrne „cebule", mamy pięknie emaljowane, ozdobione minjaturami, a często i drogiemi kamieniami wysadzane zegarki z XVIII wieku.

Do skompletowania tej jedynej w swoim rodzaju kolekcji zegarów — trzeba było nietylko pieniędzy, ale i cierpliwości, wytrwałości i dużego znawstwa w tej dziedzinie. Większość zegarów średniej i małej objętości znajduje się w ruchu. Sale muzealne żyją osobliwem życiem, przepełnia je nieustający ani na chwilę szmer i tykanie mechanizmów zegarowych, a co kwadrans rozlegają się dźwięczne, srebrzyste odgłosy wybijanych godzin.

Jedynie koń mógłby odpowiedzieć

Wybryki czeskich biurokratów

„Veczerni Czeske Slovo" donosi o zabawnym wypadku charakteryzującym biurokrację i jej metody urzędowania.

Oto w pewnym garnizonie czeskim kopnął żołnierza — koń, wskutek czego żołnierza musiano odwieźć do szpitala. Po wyleczeniu, lekarz szpitala zażądał dla niego od władz wojskowych urlopu zdrowotnego.

Od tej chwili zaczyna się zabawna historja.

Dowództwo wojskowe — mające udzielić urlopu żołnierzowi, zażądało wyjaśnienia ze strony lekarza w szpitalu wojskowym, którą nogą koń kopnął owego żołnierza, oraz o której godzinie i minucie zaszedł ów wypadek.

Zirytowany lekarz, otrzymawszy tego rodzaju urzędowe pismo, uniósł się i odpisał szeroko, że przy wypadku nie był obecny, więc nie może powiedzieć, którą nogą koń kopnął żołnierza.

Żołnierz również nie wie, gdyż kopnięcie nastąpiło niespodzianie i z tyłu.

Możnaby tutaj zapytać jedynie konia samego, lecz ponieważ koń nie umie mówić więc wynik zapytania musi pozostać negatywny.

Rezultatem tej odpowiedzi była odmowa urlopu poszkodowanemu żołnierzowi i wytoczenie lekarzowi dochodzenia dyscyplinarnego za niesubordynację i zlekceważenie rozkazu swojej władzy.

Niewolnica brylantu wartości 8 milj. złotych

„Hope" miał fatalny wpływ na losy osób które go posiadały

Na pokładzie transatlantyku „Carinthie" przybyła do Anglji miljonerka amerykańska, miss Mac Lean. W towarzystwie miljonerki znajduje się detektyw prywatny, który nie odstępuje jej ani na chwilę, idąc za nią krok w krok, nie opuszczając pani Mac Lean nawet pod czas wizyt prywatnych, jakie składa swoim znajomym w Londynie. I nie bez racji. Pani Mac Lean jest posiadaczką bezcennego brylantu, znanego pod nazwą „Hope", który dla swej wagi i niezwykłej czystości ceniony jest na sumę 300.000 funtów (ok. 8 miljonów złotych).

Nie bacząc na ryzyko, jakie przedstawia przewóz brylantu o tak wielkiej wartości, pani Mac Lean zabrała go ze sobą, a dla bezpieczeństwa zaangażowała detektywa, który towarzyszyć jej będzie przez cały czas pobytu w Europie.

Do brylantu „Hope" przywiązana jest legenda o jego fatalnym wpływie na losy osób, w posiadaniu których się znajdował. „Hope" znajdował się w zaraniu swej karjery w świątyni Buddy, gdzie stanowił ozdobę posągu. Skradziony przez Chińczyka przyniósł mu nieszczęście: pierwszy posiadacz został zamordowany przez bandytę i ograbiony. Po wielu perypetjach znalazł się „Hope" w Europie. Przez jakiś czas był własnością królowej Francji, Marji Antoniny, która zginęła na gilotynie. Na długiej liście kolejnych właścicieli „Hope" figuruje sułtan Abdul Hamid, który stracił tron po zwycięskiej rewolucji młodoturków. Historja dalsza brylantu mówi o nabyciu go przez jednego z wielkich jubilerów paryskich, który wkrótce potem został śmiertelnie ranny pod czas zderzenia taksówki z tramwajem w Paryżu.

Pani Mac Lean nie wierzy jednak w fatalistyczną moc brylantu i boi się tylko jednej ewentualności: by nie został jej skradziony.

Na pokładzie „Carinthii" wiozącej panią Mac Lean do Europy, zachorował ciężko pierwszy oficer, który wierzył głęboko w prawdziwość legendy o wpływie „Hope". Oficer, Bennett dotknął brylantu, gdy pani Mac Lean pokazywała mu zbliska klejnot. Wypadek ten zaliczono oczywiście na konto fatalnego brylantu, który mimo wszystko jest dzisiaj najdroższym i najcenniejszym klejnotem, znajdującym się w posiadaniu osoby prywatnej.

Zbytnia delikatność nie popłaca

Czy Paulina Z. otrzyma pieniądze dane jej „ciepłą" ręką przez przyjaciela?

Przed sądem okręgowym w Wiedniu rozpoczął się proces, którego osnowa jest jakby zaczerpnięta z romansu. Paulina Z. zaprzyjaźniona była od dłuższego czasu bardzo blisko z doktorem M. Gdy doktór zachorował, postanowił zabezpieczyć swoją przyjaciółkę na wszelki wypadek.

Oprócz dużego majątku nieruchomego, posiadał doktór dwie książeczki oszczędnościowe Jedna z nich opiewała na 21.130 szylingów, druga — na 2.000 szylingów. Obie książeczki podarował doktór przyjaciółce, zaznaczając jednak, że odbiór pieniędzy zabezpieczony jest hasłem. Prosił ją więc, aby zapisała sobie oba hasła. Paulina Z. odmówiła jednak jego prośbie, nie chcąc mu dać poznać, że uważa stan jego za beznadziejny.

Wkrótce otrzymała Paulina Z. wiadomość o nagłej śmierci doktora. W tej sytuacji dyrekcja banku oświadczyła pannie Z., że może wypłacić jej oszczędności zmarłego tylko w tym razie, gdy uzyska zgodę spadkobierców doktora M. Spadkobiercy odmówili jednak pozwolenia i zażądali zwrotu posiadanych przez pannę Z. książeczek oszczędnościowych.

Wobec takiego postawienia sprawy obie strony udały się do sądu o rozstrzygnięcie sporu.

Egzotyczny Park Narodowy

powstanie na Florydzie

Kongres Amerykański zatwierdził projekt założenia parku narodowego w rejonach Everglades na Florydzie. Według zapewniej projektodawców będzie to park, jakim się żaden kraj w świecie nie będzie mógł poszczycić, park pełen cudów świata.

Obszary Everglades zamieszkane są przez Indjan z plemienia Seminole. Dotąd biali zachodzili tam na polowanie i rybołówstwo. Rosną tam, rzadkie w świecie roślinnym okazy drzew, a jeszcze rzadsze okazy fauny i flory. Rosną tam rzadko spotykane orchidee, tak olbrzymie, że do udźwignięcia jednego kwiatu trzeba czterech ludzi. Niektóre drzewa orchidei liczą po 500 lat. Są całe lasy kokosowe. Nie brak też drzew cyprysowych, mahonjowych, gumowych itp.

Zgon zasłużonego Polaka na obczyźnie

W Dreźnie zmarł śp. Mateusz Andrzejewski ur. w Małopolsce w r. 1848 jeden z najstarsz. i najbardziej zasłużonych członków tamtejszej Polonji b. kierownik szkółki polskiej i pierwszy nauczyciel języka ojczystego w Dreźnie.

Matka 21 dzieci

Wieśniaczka, mieszkająca w pobliżu Budapesztu na Węgrzech otrzymała pierwszą nagrodę od rządu węgierskiego za to, że jest matką 21 dzieci. Ale nie opłaciła się, jak to mówią skórka za wyprawkę, gdyż kobiecina dostała raptem aż 30 dolarów. Sześć tysięcy innych kobiet węgierskich otrzymało złote medale. Posiadają one razem wziąwszy 80.000 dzieci. Przeciętnie wypada to na każdą matkę trzynaście i jedna trzecia dziecka.

Uśmiechnij się

Ogromnie zdziwili się Pętelscy, gdy Miecio Kapsel oświadczył im, że nie ożeni się z Irenką.

— Jakto, przecież pan wie, że nasza córka ma 20 tysięcy gotówką.

— Tak, ale dowiedziałem się również, że panna Irena dwa razy tyle wydała na krawcową.

— Więc?...

— Więc żenię się z tą krawcową.

*

— Wczoraj byłem na kolacji z cudowną kobietą, — opowiada Lolek, znany pożeracz serc niewieścich. — Powiadam wam, że jeszcze jedna butelka wina, a byłaby się zgodziła przyjść do mojej garsoniery!

— Więc dlaczego nie kazałeś podać jeszcze jednej butelki?

— Bo moja partnerka nie miała już więcej pieniędzy.

Z całego kraju

Kraków

Przylot braci Adamowiczów

W niedzielę o godz. 16-ej na lotnisku Aeroklubu Krakowskiego w Rakowicach wylądowali bracia Adamowicze na samolocie „City of Warsaw". Na powitanie braci Adamowiczów przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz komitet przyjęcia. Bracia Adamowicze odjechali do Kasyna 2 p. lotniczego, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie im honorowej odznaki 2 p. lotniczego, poczem goście byli podejmowani lampką wina w Kasynie Oficerskiem.

Następnie o godz. 17.30 w korowodzie licznych aut i motocykli, wśród gorących owacyj tłumów publiczności przejechali bracia Adamowicze ul. Warszawską, pl. Matejki, koło Barbakanu, przez bramę Florjańską, Rynkiem i ul. Św. Jana do hotelu Francuskiego. Po odpoczynku bracia Adamowicze udali się na uroczyste przedstawienie do Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego.

Poznań

OJCOBÓJSTWO

Niejaka Anna Kopeć w Jutrosinie w pow. rawickim zgłosiła policji wiadomość o samobójczej śmierci swego ojca 63-letniego Walentego. Policja powzięła jednak pewne podejrzenia co do tej sprawy i śledztwo oraz oględziny zwłok wykazały, że zachodzi tu morderstwo, które upozorowano samobójstwem przez powieszenie. Jako podejrzanych o zamordowanie ojca, aresztowano Annę Kopeć i jej brata Stefana.

ECHA NADUŻYĆ W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDN. POW. POZNAŃSKIEGO.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę b. kierownika Komunalnej Kasy Oszczędności pow. poznańskiego Franciszka Nowaka, oskarżonemu o spdzeniewierzenie na szkodę kasy i spółdzielni „Osada" sumy przekraczającej 70.000 zł. Sąd Apelacyjny częściowo uchylił wyrok I instancji i skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

Lwów

ZJAZD DELEGATÓW MIAST MAŁOPOLSKICH.

Onegdaj obradował we Lwowie walny zjazd delegatów miast małopolskich, na który przybyło około 80 delegatów. Obrady zjazdu rozpoczęły się o godz. 10 przed południem w sali Rady Miejskiej. Zagaił je prezydent m. Lwowa Drojanowski. Obecnych było również kilku posłów i senatorów województw południowo-wschodnich. Prezydent Drojanowski w przemówieniu inauguracyjnem podkreślił ważność zjazdu, który obraduje przedewszystkiem nad finansowem położeniem miast i ma przedstawić materjał, który pozwoliłby rządowi na wydanie zarządzeń, mających na celu uzdrowienie gospodarki miejskiej.

Po wyborze prezydjum Zjazdu, do którego weszli jako przewodniczący wiceprezydent m. Krakowa Klimecki, prezydent m. Tarnopola Widawski i inni, dokonano wyboru komisyj, poczem zabrał głos b. wiceminister poseł Duch, który przedstawił sytuację miast. Popołudniu uczestnicy zjazdu zwiedzili Targi Wschodnie. Wieczorem nastąpi drugie zebranie plenarne, na którem uchwalone będą rezolucje.

Blaski i cienie polityki króla Jana III.

W 251 rocznicę zwycięstwa oręża polsk'ego pod Wiedniem

Kiedy co roku dnia 12 września wspominamy z okazji rocznicy chwalebne zwycięstwo na szego oręża pod Wiedniem, zawsze calą siłą narzuca nam się pytanie, dlaczego król Sobieski nie uderzył wówczas raczej na Niemców, aby tym sposobem umocnić wpływy Polski nad Bałtykiem. Nad tem pytaniem warto się chwilę zastanowić.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że nawet historja mówi, iż w głowie króla Sobieskiego ważyły się wówczas dwa plany: z cesarzem niemieckim, czy przeciw niemu, bronić Niemców, czy też wydrzeć im ujście Wisły i sięgnąć po korony Czech i Węgier.

Co do pierwszego planu, faktem jest, że Francja parła Polskę przeciw Niemcom, przeciw Wiedniowi i Berlinowi, z widokami na odzyskanie Prus Wschodnich, z perspektywą przyjaźni z Turcją i pokojowym zwrotem Podola i Ukrainy, z nadzieją wreszcie sojuszu szwedzkiego.

Z drugiej strony Wiedeń kusił Sobieskiego sławą obrońcy chrześcijaństwa i przypominał w walce z Turkami odwieczny pęd Polski ku wschodnim stepom.

Niestety ani przymierze polsko - tureckie, ani polsko - szwedzkie nie mogło być wówczas popularne w Polsce i król musiał liczyć się z tem. Poza tem duch katolicki panował u nas tak wszechwładnie, że przyjaźń i braterstwo broni z muzułmanami i protestantami były wprost niemożliwe. To były główne przyczyny, że król Sobieski wybrał plan drugi i udał się pod Wiedeń.

Coprawda zwycięstwo wiedeńskie dodało Polsce blasku i potęgi i chwały, oraz rozpędziło chmury, grożące już wówczas rozbiorem Rzeczypospolitej. Ale niemniej pozostanie faktem, że Polska łamiąc potęgę turecką, przysłużyła się głównie Wiedniowi i Niemcom, których rozrost przyczynił się później do upadku Polski. Złośliwy los z pobitego Turka dał Polsce przyjaciela, a z obronionego Niemca — wroga. Sława wiedeńskiego zwycięstwa została drogo zapłacona.

Entuzjazm S. A. i S. S.

wywołały ćwiczenia Reichswehry w Norymberdze

Na zakończenie kongresu narodowych socjalistów w Norymberdze, odbyły się na olbrzymich błoniach Zeppelina ćwiczenia Reichswehry, w których wystąpiły w pełnem uzbrojeniu oddziały, reprezentujące wszystkie rodzaje broni Niemiec. Ćwiczenia te miały charakter regularnej bitwy, przy współudziale oddziałów miotaczy min i karabinów maszynowych. Były one dwukrotnie powtórzone w ciągu dnia: rano przed ministrem Blombergiem i całą generalicją, popołudniu zaś w obecności kanclerza Hitlera i ministrów.

Wśród 250 tysięcy widzów wypełniających trybuny przeważali członkowie S. A. i S. S., którzy w tym celu zostali specjalnie zatrzymani jeszcze na jeden dzień w Norymberdze, aby móc przypatrzeć się zbliska manewrom oddziałów wojskowych. W ich szeregach też akcja wojskowa wywoływała szczególny entuzjazm.

Ćwiczenia zakończyły się defiladą formacyj Reichswehry przed kanclerzem Hitlerem, przyczem na czele oddziału sztandarowego niesiono 3 sztandary bawarskiego pułku, w którym Hitler służył jako ochotnik w wojnie światowej.

Zbliżenie włosko-francuskie na platformie antyniemieckiej

Normalizacja stosunków Rzymu z małą Ententą

Moskiewskie „Izwiestja", omawiając próby zbliżenia francusko-włoskiego, twierdzą, że miałoby ono kolosalne znaczenie polityczne oraz wywołałoby wielki wpływ na ustosunkowanie się sił w Europie.

Pismo przewiduje, że porozumienie to nastąpi na platformie antyniemieckiej, ponieważ wobec ostatniego puczu hitlerowskiego w Austrji Włochy musiały zaniechać przeciwstawiania Małej Ententcie bloku włosko-węgiersko-bułgarskiego. Autor zwraca również uwagę, że obecnie Rzym jest zainteresowany w normalizacji stosunków z Małą Ententą, ponieważ germanofilskie tendencje Jugosławji nie dadzą się zlikwidować bez wpływu Paryża.

„Izwiestja" przewidują, że ewentualne porozumienie francusko-włoskie będzie dotyczyło spraw europejskich wzamian za konwencję w sprawach morskich i kolonjalnych. Pismo wskazuje w zakończeniu na zaniepokojenie Berlina z powodu zapowiedzianej wizyty min. Barthou w Rzymie.

Pożar parowca „Morrocastle"

najtragiczniejszy z dotychczas notowanych przez żeglugę

Tragiczny w skutkach pożar na okręcie wycieczkowym „Morrocastle", który pochłonął z górą 200 ofiar, jest jednem tylko z ogniw w łańcuchu wielkich katastrof na morzu. Od czasu, gdy na morzach zaczęły kursować okręty poruszane parą o coraz większej pojemności, liczba ofiar zwiększała się stale podczas nieszczęśliwych wypadków, pomimo udoskonaleń w budowie statków oraz zastosowania wszystkich środków bezpieczeństwa, jakie dawała technika.

Pożary na okrętach zajmują w kronice wielkich katastrof na morzu miejsce dalsze co do ilości; przodują natomiast wypadki rozbicia się podczas burzy. Pierwszą wielką katastrofą, wywołaną przez pożar, podczas którego zginęło 150 pasażerów, była pożoga na okręcie pasażerskim „Bremen" (niemiecki) w r. 1900. W r. 1927 prawie 300 ofiar pochłonęło morze na skutek eksplozji kotła na włoskim okręcie „Principessa Mafalda". W r. 1932 głośnem echem rozeszła się po świecie wieść o pożarze, który strawił prawie doszczętnie wielki francuski parowiec transatlantycki „George Philippart"; zginęło wówczas w falach morza lub spaliło się 52 osoby. W 1933 r. pastwą ognia padł parowiec francuski „Atlantique", zginęło wówczas w płomieniach 16 pasażerów.

Wszystkie wyżej wymienione katastrofy kosztowały mniej ofiar ludzkich, niż obecna „Morrocastle", gdyż liczba 200 osób niewyratowanych jest prowizoryczna a ścisła lista ofiar może być sporządzona dopiero wówczas, gdy tragiczny kadłub spalonego statku zostanie przyholowany do N. Yorku i zbadane będzie jego wnętrze, gdzie mogą się kryć jeszcze zwęglone ciała pasażerów, którzy nie mogli się wydostać z kabin i spalili się żywcem.

Film z obecnego środowiska „Luzytanji"

da nam obraz dna morskiego na głębokości 85 m.

W miejscu, gdzie znajduje się wrak „Luzytanji" zatopionej przez niemiecką łódź podwodną w czasie wojny, głębokość sięga 85 metrów. Jedno z angielskich towarzystw filmowych postanowiło nakręcić taśmę ze zdjęciami podwodnemi wraku nieszczęsnej „Luzytanji" dna morskiego i mieszkańców pływających tych głębin. O ile zaś się to uda, postanowiono przy okazji wydobyć z kadłuba okrętu różne przedmioty, które mogłyby być wystawione jako pamiątki wojenne w Muzeum Marynarki w Londynie.

Ekspedycja zorganizowana w tym celu wyruszy w końcu września rb. na specjalnie do tego celu przerobionym i urządzonym statku „Ophir", wtóry pełnił dotąd funkcję latarni pływającej. „Ophir weźmie na pokład oprócz ekipy operatorów filmowych kilka okrągłych gondoli, skonstruowanych na wzór słynnej gondoli profesora Beebe, które zostaną opuszczone na dno. Aparaty filmowe, umieszczone w gondolach, puszczone w ruch przez operatorów, zdejmą wszystko, co się znajduje w polu ich „widzenia".

Tylko „Made in Sjam"

Ryby o jakich nie śniło się prorokom

Bernhard Kellerman w książce swej przełożonej na polski p. t. „Droga Bogów", będącej opisem podróży po Indjach, Tybecie i Sjamie, w rozdziale „Na wodach Nenamu" opowiada co następuje:

„Są w Sjamie trzy bardzo oryginalne ryby. Jedna wychodzi z wody i spaceruje na pletwach po wybrzeżu, od jednego pola ryżowego do drugiego, tak, że ku najwyższemu swemu zdumieniu odkrywa się czasem ryby wśród zieleni pól. Druga ryba jest niesłychanie zaczepna i wojownicza. Gdy dwóch takich rybich zabijaków wsadzić do jednego naczynia miotają się z wściekłości i zaczynają z sobą walkę na śmierć i życie, dopóki jeden z nich nie padnie. A Sjameczycy robią przytem zakłady, która zwycięży, podobnie, jak podczas walk żuków-jelonków.

Lecz najoryginalniejszą z ryb sjamskich wydaje mi się mała rybka, która strzela. Czatuje ona w wodzie, gdy tylko komar znajdzie się w jej pobliżu wyrzuca z pyszczka, celując w niego, kroplę wody, jak z dmuchawki. A mała podobno trafiać z zabójczą pewnością. Lecz jak wogóle wszędzie, tak i między rybami holoty nie brak. Tego rybiego strzelca otaczają próżniacze pasorzyty, które czekają aż strzel na muchę, aby mu upolowaną zdobycz jego porywać z przed nosa".

Afera w Banku Właśc. Nieruch. w Poznaniu

W tych dniach aresztowany został w Poznaniu dyrektor Banku Wł. Nieruchom. Bierowski w związku z ujawnionemi nadużyciami. Bierowski w obawie przed aresztowaniem przez kilka dni ukrywał się w okolicy Kępna nad granicą niemiecką.

Słuchacze szkół wyższych według wyznań

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w ogólnej liczbie 49.727 słuchaczy szkół wyższych w Polsce w roku szkolnym 1933/34 znajdowało się 36.054 studentów wyznania rzymsko-katolickiego, 1.788 wyznania grecko-katolickiego, 1.303 ewangelickiego, 1.229 prawosławnego, 8.439 mojżeszowego, oraz 159 innych wyznań. Co do 755 studentów brak danych o wyznaniu.

Niewiadomo kto „łże" a kto mówi prawdę

Wcale doniesień prasy sowieckiej zacickła kampanja prasy charbińskiej przeciwko ZSRR nie ustaje. Charbińskie „Wremia" twierdzi, że bandyci, którzy napadli na pociąg nr. 11 otrzymali japońskie karabiny ze sztabu Bluechera, co rzekomo mieli zeznać ujęci chunchuzi.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny miał oświadczyć, że zeznania aresztowanych kolejarzy sowieckich potwierdzają istnienie sowieckiego spisku na kolei, przyczem nawoływać miał do dalszych aresztowań wśród wyższych urzędników kolejowych.

Prasa sowiecka powyższe głosy kwalifikuje „jako najnikczemniejszą kampanję".

Praktyczne próby telewizji w Berlinie

Sprawa telewizji zaczyna nabierać coraz to realniejszych kształtów. Działalność wynalazków budzi z jednej strony wielkie zainteresowanie, w drugiej zaś pobudza techników do urządzenia jaknajbardziej praktycznego aparatu telewizyjnego. Na pokazie urządzonym w Berlinie byli obecni liczni przedstawiciele prasy, zaproszeni przez zarząd radjostacji, którzy zostali zachwyceni tą urzeczywistnianą obecnie nowością, która dotychczas była uważana za marzenie z bajki. Jedynie autorzy fantastycznych utworów podawali możliwość czytania gazet z ruchomemi obrazkami, ilustrującemi fakty, lecz i sami nie wierzyli zbytnio w zrealizowanie tej fantazji.

Obecnie jednak telewizja nie jest już wcale fantazją. W jednym z pawilonów wystawowych w Berlinie odbyła się próba. Aparat transmitujący ustawiony przy wejściu do ogrodu odebrał pewną scenę, która się tam odbyła w tym celu i po 75 sekundach odtworzył ją wiernie właśnie w tym odległym od ogrodu pawilonie. Próba wypadła zupełnie zadawalająco. Niewątpliwie za lat kilka telewizja zostanie rozpowszechniona tak, jak obecnie radjo. Dwie te bratnie dziedziny wzajemnie się uzupełniają.

Eksplozja balonu stratosferycznego.

Zagranica finansuje niemieckie zbrojenia

Rewelacja o przyczynie braku dewiz w Niemczech

Największy dziennik alzacko - lotaryński „Dernieres Nouvelles de Strasbourg" zamieścił artykuł wstępny, w którym dowodzi na podstawie bogatego materjału statystycznego, że przyczyną braku dewiz w Niemczech są olbrzymie wydatki na zbrojenia. Chodzi tu przedewszystkiem o wydatki na opłacenie wzrastającego wciąż importu wyrobów tekstylnych oraz innych artykułów, **potrzebnych do umundurowania i wyekwipowania wojska, dalej miedzi i innych metali oraz drzewa budulcowego i wszelkich wyrobów kauczukowych.** Wartość przywozu tych artykułów do Niemiec w okresie od marca do maja rb. wyniosć miała, według pisma, **przeszło 145 miljonów marek,** czyli 69 proc. więcej, niż w analogicznym okresie roku zeszłego.

„Dewizy zużyte na pokrycie tych wydatków — pisze dziennik alzacki w konkluzji — stracone są oczywiście dla wierzycieli Niemiec. Moratorjum faworyzuje zbrojenia niemieckie. Zagranica finansuje przygotowania Niemiec do nowej wojny".

Najmniejsze maszyny na świecie

sporządził niemiecki inżynier Schramm

Na wystawie technicznej w Berlinie można oglądać najmniejsze maszyny na świecie, które pomimo swych mikroskopijnych rozmiarów mogą funkcjonować prawidłowo. Aby dojrzeć szczegóły tych maszyn, trzeba obserwować je przez szkło powiększające. Unikatów tych jest cztery: lokomobila długości 3,1 centymetra, elektromotorek wysokości 4 milimetrów, rozwijający napięcie 4 wolt, bormaszyna wysokości 11 milimetrów, której świder mierzy 0,3 milimetra grubości, wreszcie lokomobila ruchoma na kołach długości 2.2 centymetra a wysokości 2.5 cm.

Konstruktorem tych zabawek technicznych jest inżynier Schramm z Pirny, który postawił sobie za zadanie pobić rekord Amerykan na polu konstruowania najmniejszych modeli maszyn. Cel swój osiągnął, gdyż jego maszynki — cacka są mniejsze o 21 milimetrów od podobnych modelów, skonstruowanych w Stanach Zjednoczonych. Praca nad motorkami, o których mowa, zajęła inż. Schrammowi zgórą pięć lat.

Wystawa filatelistyczna w Amsterdamie

Z okazji 50-lecia Holenderskiego T-wa Filatelistów zorganizowana została w Amsterdamie narodowa wystawa filatelistyczna. Wystawa zawiera oprócz pięknych kolekcyj, prywatnych zbiór znaczków pocztowych Holenderskiego Muzeum Poczty i dział historyczny, odtwarzający dzieje znaczka pocztowego, M. in. znajdują się na wystawie egzemplarze z r. 1864, znaczki z Nowej Południowej Walji od r. 1850 do r. 1856, listy ekspedjowane przez pocztę w r. 1788 za pośrednictwem T-wa Wschodnio-Indyjskiego itd.

W kilku wierszach

Według danych niemieckiego Państwowego Urzędu Ubezpieczenia Bezrobotnych liczba bezrobotnych na dzień 31 sierpnia wynosiła w całych NIEMCZECH 2.398.000, co stanowi spadek o 28.000 w porównaniu z miesiącem poprzednim.

Z RIGI KULM znajdującej się na pograniczu kantonów Szwyc i Lucerny (Szwajcarja) stoczyła się olbrzymia lawina błota, która zatarasowała linję kolejową, wskutek czego pociąg miejscowy wykolejł się. Kilku pasażerów odniosło obrażenia.

Do RZYMU przybyła grupa inżynierów i mechaników polskich, którzy będą służyć pomocą techniczną lotnikom i aparatom polskim, biorącym udział w locie okrężnym. W skład ekipy technicznej wchodzą: inż. Rogalski, kpt. Kalina, pilot Kaźmierczyk oraz 5 mechaników.

Międzynarodowy kongres telefoniczny w BUDAPESZCIE w którym Polacy również brali udział, zakończył dziś swoje 8 dniowe obrady. Następny kongres postanowiono odbyć w r. 1936 w czerwcu w Kopenhadze. Również kongres prawniczy w Budapeszcie zakończył swe obrady i postanowił następny kongres odbyć w Paryżu w roku 1936.

Z okazji setnej rocznicy urodzin wielkiego chemika rosyjskiego Mendelejewa otwarto w w LENINGRADZIE kongres naukowy, na który przybyło kilkunastu wybitnych uczonych z zagranicy. Polskę reprezentują prof. Świętosławski i prof. Centnerszwer.

Z MOSKWY donoszą: W najbliższych dniach wystartować ma do stratosfery balon „ZSRR nr. 2" z udziałem rekordzistów Prokofjewa i Godunowa. Balon posiada dwie zapasowe powłoki, wobec czego pęknięcie powłoki na oltnisku, które nastąpiło w dniu 5 bm. nie wpłynie na zaniechanie lotu. Obecny start niema na celu pobicia rekordu, lecz badania naukowe na wzór ostatniego lotu prof. Cosynsa.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Ocena pomorskiego masła i serów

odbędzie się w Szkole Mleczarskiej we Wrześni

Z Komitetu Państwowych Ocen Masła i Serów otrzymujemy następujący komunikat:

Na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 21 lutego 1931 r. odbędzie się we Wrześni — XI Okręgowa Ocena Masła i Serów W ocenie tej będą mogły brać udział wszelkiego typu mleczarnie i serownie Województwa Poznańskiego i Pomorskiego, czynne przynajmniej od 1 kwietnia 1933 r. i mający przeciętny przerób dzienny mleka najmniej 300 ltr.

Mleczarnie i serownie, chcące wziąć udział w ocenie, muszą **przesłać zgłoszenie** do Szkoły Mleczarskiej Wielkopolskiej Izby Rolniczej we Wrześni, tel. 88 do dnia **25 września 1934 r.**, podając dokładny swój adres oraz urząd telegraficzny.

Mleczarnie, których masło na 4 następujących po sobie ocenach będzie uznane za „bardzo dobre", otrzymają list pochwalny, za 4 krotny stopień „wyborowe" medal bronzowy, a za 6 krotny stopień „wyborowe" medal srebrny. Sery tylżyckie otrzymają nagrody zachęty.

Po zgłoszeniu wzięcia udziału w ocenie masła otrzymają mleczarnie 2 skrzynki, w których będą musiały wysłać na wezwanie telegraficzne 2 próbki masła a 2 kg bezpłatnie na koszt własny pod adresem Szkoły Mleczarskiej we Wrześni. Treść telegramu brzmieć będzie np. „wysłać pierwszą piątego, drugą piętnastego".

Próbki masła muszą być wysłane ściśle według podanych w telegramie terminów. Miarodajną dla oceny będzie data nadawcza stempla pocztowego. W paczce musi się znajdować kartka z dokładnym adresem mleczarni, wysyłającej próbkę masła z zaznaczeniem, czy masło solone, czy niesolone. Próbki masła powinny być sformowane w jeden kawałek kształtu kostki. Powierzchnie próbki masła powinny być gładkie bez znaków i napisów rozpoznawczych. Masło w skrzynce ma być opakowane w papier pergaminowy jakiego używa mleczarnia.

Mleczarnia może wysyłać masło solone, lub niesolone jednakże **dwukrotnie** musi być wysłane masło solone lub nie solone. Mleczarnia nie może wysyłać na ocenę równocześnie próbki masła solonego i niesolonego.

Wraz z pierwszą próbką powinny mleczarnie odesłać przesłany do nich kwestjonarjusz starannie i dokładnie wypełniony, podpisany przez kierownika, wzgl. właściciela mleczarni.

Dla serowni obowiązuje również termin zgłoszenia najpóźniej do 25 września 1934 r. Serownie wymieniają przy zgłoszeniu gatunki serów, jakie zamierzają do oceny nadesłać, wypełniają również szczegółowo przesłany do nich kwestjonarjusz i zwracają wraz z nadesłanemi na ocenę serami.

Serownia, która zgłosiła się do udziału w ocenie serów, obowiązana jest wysłać bezpłatnie z każdego zgłoszonego gatunku serów po jednej próbce na pierwsze wezwanie, drugą zaś próbkę, jeżeli zostanie ponownie wezwana. Każda próbka sera ma zawierać 3 kg w drobnych sztukach lub wycinku. O ile serowni zależy na ocenie całych sztuk, może przesłać próbki ponad 3 kg. Serownie wysyłają sery w własnem opakowaniu.

Sery przesłane do oceny noszą nazwę gatunkową tylko na opakowaniu, sam zaś ser po zdjęciu opakowania i etykiet, nie powinien mieć na sobie żadnych śladów umożliwiających rozpoznanie pochodzenia próbki. Sery wysłane na ocenę nie mogą być nawiercone.

O ile nadesłana na ocenę próbka sera zawiera więcej niż 6 kg sera dla każdego gatunku to suma osiągnięta ze sprzedaży nadwyżki ponad 6 kg, zostanie zwrócona odnośnej serowni. Próby masła i serów należy wysłać jako paczki żywnościowe.

Fałszywe, wprowadzające w błąd wypełnienie kwestjonarjusza, dodawanie do masła środków konserwujących (prócz soli) przesyłanie do oceny pod swoją firmą masła lub serów wyrobionych przez inne mleczarnie lub serownie pociąga za sobą wykluczenie mleczarni lub serowni od udziału w ocenach na okres 3 letni.

Przy ocenianiu nadesłanych próbek masła i serów będzie się brało w rachubę ściśle, czy mleczarnie lub serownie, biorące udział w ocenie dostosowały się do wyszczególnionych warunków.

Niemal o 50 procent wzrosło dodatnie saldo

naszego handlu zagranicznego w porównaniu z r. 1933

Obroty handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych ośmiu miesięcy b. r. wykazują w porównaniu z analogicznym okresem 193 3roku poważny wzrost, zwłaszcza w zakresie wywozu. Mianowicie przywóz wzrósł o 6.6 milj. złotych, wywóz zaś o 39,7 milj. zł. Saldo dodatnie dla Polski wzrosło w okresie sprawozdawczym bież. roku w porównaniu z okresem styczeń — sierpień 1933 r. z 67,6 milj. zł do 100,7 milj. zł, a więc o 33,1 milj. zł, to jest o 48.96 procent. Wzrost dodatniego salda w porównaniu z ub. rokiem o prawie 50 proc. jest wysoce charakterystycznem i dodatniem zjawiskiem, świadczące o pomyślnych wynikach naszej akcji na polu ekspansji handlowej.

Globalne liczby obrotu handlu zagranicznego za okres 8 miesięcy bieżącego roku i w analogicznym okresie ub. r. przedstawiają się następująco: (w miljonach złotych — za rok bieżący dane prowizoryczne): styczeń — sierpień włącznie 1933 r.: przywóz 522,2, wywóz 589,8, dodatnie saldo 67,6, styczeń — sierpień włącznie 1934 r.: przywóz 528,8, wywóz 629,5, dodatnie saldo 100,7.

W ten sposób w okresie styczeń — sierpień b. r. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. przywóz wzrósł o 1,46 proc., wywóz o 6,73 proc., dodatnie saldo, jak wyżej zaznaczyliśmy, o 48,96 proc.

W U.S.A. sytuacja gospodarcza gorsza niż w ub. r.

Przemysł zastanawia się nad redukcją cen

National City Bank stwierdzą w swojem sprawozdaniu z września r. b., że kształtowanie się sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych A. P. w sierpniu r. b. nie zapowiada pomyślnego sezonu jesiennego. Widoki na większy zbyt towarów w związku z katastrofą suszy, pogorszeniem się położenia na rynku pieniężnym i niepewną sytuacją polityczną są małe. Hurtownicy i detaliści są ostrożni i zamawiają w fabrykach najniezbędniejsze tylko ilości towarów.

W branży konfekcyjnej i włókienniczej obroty w sierpniu były znacznie słabsze, niż w sierpniu poprzedniego roku. Przypuszczać jednak należy, że obecny strajk w przemyśle tekdówstylnym wpłynie na zupełne wyczerpanie składów i po strajku ruch w tej gałęzi przemysłu ożywi się.

Również w garbarniach, przemyśle metalowym, w hutnictwie żelaznem i koncernach stali obroty uległy dużej redukcji. Przemysł samochodowy zmniejszył produkcję. Ruch budowlany osłabł, wskutek czego nastąpiło pogorszenie we wszystkich gałęziach przemysłu pracującego dla potrzeb budownictwa.

Rezultatem suszy jest spadek tegorocznych zbiorów do poziomu nienotowanego od 40 lat. Łąki i zasiewy w wielu okolicach są spalone i i zniszczone, bydło wyginęło lub zostało z powodu braku paszy wybite. W tych warunkach trudno jest liczyć na normalne zakupy artykułów przemysłowych przez farmerów. Ażeby ułatwić rolnikom nabywanie wyrobów przemysłowych, konieczna jest redukcja cen tych wyrobów. Nad tą ewentualnością zastanawiają się obecnie poważnie sfery przemysłowe.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

OŻYWIENIE W HANDLU TOWARAMI WŁÓKIENNICZEMI.

Pierwsze dni września przyniosły na rynku włókienniczym Łodzi poważne ożywienie, utrzymujące się od drugiej połowy sierpnia Zjazd kupiectwa prowincjonalnego był bardzo liczny, a obroty stosunkowo znaczne. W niektórych branżach liczą się z możliwością braku pewnych gatunków towarów. Pomimo pomyślnie kształtujących się rozmiarów zapotrzebowania, ceny naogół nie uległy wydatniejszym zmianom co pozostaje w związku z nieustalonemi dotąd rozmiarami zbytu.

EKSPORT ZBÓŻ Z POLSKI w SIERPNIU.

W sierpniu r. b. wywieziono z Polski według danych prowizorycznych Głównego Urzędu Statystycznego następujące ilości zbóż (w tonn — w nawiasie dane za lipiec): pszenica 10,014 (31.160), żyto 26,825 (14.418), jęczmień 9.530 (10.389), owies 2.827 (1.707).

MOŻLIWOŚCI ZBYTU ZABAWEK NA RYNKU KANADYJSKIM.

Państwowy Instytut Eksportowy ma zgłoszenie firmy kanadyjskiej, która pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi, mogącemi dostarczyć do Kanady zabawki drewniane O bliższe informacje w tej sprawie zwracać się należy do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie.

MASŁO POLSKIE NA RYNKU ANGIELSKIM.

Sytuacja na angielskim rynku maślarskim była w sierpniu znacznie słabsza niż w lipcu. Rynek był przeładowany masłem importowem, którego ilości znacznie przewyższały dostawy w latach poprzednich. Mimo poważnych ilości masła, jakie znajdowały się na rynku angielskim, ceny wykazały niewielką tylko zniżkę, co wynika w pewnym stopniu z faktu, że sfery angielskie liczą się z rychłym spadkiem produkcji masła w Danji. Osłabiona konjunktura rynku angielskiego odbiła się na dostawach masła polskiego, zwłaszcza gatunk. lepszych. Cena na polskie masło obniżyła się do poziomu 60—62 szyl. za 1 ceninar.

Zagraniczne

IMPORT KONI DO BELGJI

W ostatnich dniach wydane zostało w Belgji zarządzenie ministerjalne, na podstawie którego nastąpiło zaostrzenie przepisów w zakresie importu koni. A mianowcie przy imporcie wymagane jest załączenie dokumentów transportowych oraz innych, stwierdzających w sposób niewątpliwy pochodzenie zwierząt. Pozatem mają być przy imporcie stosowane specjalne środki kontroli zdrowotnej.

WZROST BEZROBOCIA W CZECHOSŁOWACJI

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w Czechosłowacji z końcem sierpnia r. b. 572,366 osób w porównaniu z 569.540 w końcu lipca. W ciągu sierpnia bezrobocie wzrosło zatem o 0,5 proc.

POLSKA RAFINERJA NAFTY W BRAZYLJI

Na kolonji polskiej Marianna Pimental została założona rafinerja nafty, która produkuje na początek nieduże ilości produktów naftowych. Przetwórnia ma wszelkie szanse do pomyślnego rozwoju, co w następstwie przyczyni się do poprawy sytuacji kolonistów polskich.

GORSZE ZBIORY ŚLIWEK W BOŚNI.

Donoszą z Broka, centrali handlu śliwkami, że tegoroczny urodzaj śliwek w Bośni jest znacznie słabszy, niż w roku poprzednim. Eksporterzy spodziewali się wywieźć w tym roku conajmniej 2000 wagonów, a tymczasem eksport nie osiągnie nawet 1.200 wagonów.

BANKRUCTWO ZNANEJ FABRYKI PERFUMERYJNEJ.

Znana fabryka mydła i wyrobów perfumeryjno-kosmetycznych Calderara i Bankmann w Wiedniu wniosła do sądu handlowego prośbę o postępowanie ugodowe. Pasywa tego przedsiębiorstwa, założonego jeszcze w r. 1852, wynoszą 322.206 szylingów, aktywa 296.390 szyl. Firma proponuje regulację na 50% w ciągu dwóch lat.

Ryby, przetwory rybne, sery i tłuszcze

Zmiana w obrocie towarowym między Gdańskiem a Polską

W dniu 10 bm. nastąpiła zmiana w dotychczasowym sposobie wystawiania zaświadczeń dla zbytu ryb i przetworów rybnych, sera, tłuszczy i oleji. Podczas gdy do 10 bm. świadectwa na towary te pochodzenia wewnętrznego jak i zagranicznego wystawiane były przez Generalny Komisarjat R. P w Gdańsku, obecnie *wystawianie wszelkich poświadczeń dla oleji i tłuszczy (margaryny) odpada.*

Dla zbytu sera, ryb i przetworów rybnych wystawia obecnie potrzebne świadectwa władza gdańska, a mianowicie dla wywozu sera z Gdańska do Polski powiernik związku zaopatrywania w mleko, a dla wywozu powiernik związku dla zaopatrywania w ryby Odnośne wnioski należy więc kierować do tych urzędów.

Giełdy

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY.

z dnia 11 bm.

Żyto 120 ton 17,75 — 17,50 — 17,75; pszenica 18,50 — 19,25; jęczmień browarowy 21,50 — 22,00; jęczmień jednolity 19,00 — 19,50; jęczmień zbiorowy 18,50 — 19,00; owies 40 ton 17,50 — 17,50 — 17,75; Mąka żytnia gat. IA 0—55 proc. wł. w. 24,5,0 — 25,50; mąka żytnia gat. I B 0—65 proc. wł. w. 23,50 — 24,50; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. wł. w. 18,75—19,75; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 19,75—20,25; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. wł. w. 15,50 — 16,50; usposobienie spokojne. Mąka pszen. gat. IA O—20 proc. wł w. 34,00 — 36,00; mąka pszen. gat. IB 0—45 proc. wł. w. 30,50—31,50; mąka pszen. gat. IC 0—55 proc. wł. w 29,50—30,50; mąka pszen. gat. ID 0—60 proc. 28,50—29,50; mąka pszen. gat. IE 0—65 proc. wł. w. 27,50—28,50; mąka pszen gat. IIA 20—55 proc., wł. w. 25,50—27,00; mąka pszen. gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 25,00 — 26,50; mąka pszen. gat. IID 45 — 65 proc wł. w. 24,50 — 25,00; mąka pszen. gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 20,00—20,50; mąka pszen. gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 18,00 — 19,00; mąka pszen. gat. IIIB 70 — 75 proc. wł. w. 15,50 — 16,00; mąka pszen. razowa 0 — 95 proc. wł. w. 21,00 — 22,00, usposobienie spokojne. Otręby żytnie wymiał standart. 12,00 —12,75, otręby pszenne miałkie standart 12,00 — 12,50; otręby pszenne grube 12,25 — 12,75; otręby jęczmienne 14,25 — 15,00, rzepak zimowy bez work 42,00 — 43,00; rzepik zimowy bez worka 40,00 — 41,00; mak niebieski 46,00 — 48,00; gorczyca 48,00 — 51,00; siemię lniane 43,50 — 46,00; groch Wiktorja 43,00—48,00; groch Folgera 31,00 — 34,00; ziemniaki jadalne 4,25 — 4,75; makuch lniany 19,50 — 20,50; makuch rzepakowy 15,50 — 16,00; makuch słonecznikowy 20,00 — 21,00; makuch kokosowy 17,00 — 18,00; słoma żytnia luzem 3,50 — 4,00; siano nadnoteckie luzem 8,75 — 9,25;

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 11 bm.

DEWIZY.

Belgja 124,12 — 124,43 — 123,81; Berlin 209.75 — 210,75 — 208.75; Holandja 358,25 — 359,15 — 357,35; Londyn 26,16 — 26,29 — 26,03; Nowy Jork 5,23¼ — 5,26¼ — 5,20¼; Nowy Jork telegr. 5,23⅞ — 5,26 ⅞ — 5,20⅞; Oslo 131,40 — 132,— — 130,80; Paryż 34,86½ — 34.95 — 34.78; Praga 21.99 — 22.04 — 21,94 Sztokholm 135,— 135,70 — 134,30; Szwajcarja 172.55 — 172,98 — 172,12; Włochy 45,39 — 45,51 — 45,27;

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 11 bm.

PAPIERY WARTOŚCIOWE.

4 proc. poż. inwest. 117¾; 5 proc. poż. konwersyjna 65 — 65½; 5 proc. poż. kolejowa 60,—; 7 proc. poż. stabiliz. 72¼; 7 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol 70,40; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 76,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 53,00 — 53½; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 73,00 z 1933 r.; 8 proc. l. z. m. Warszawy 61,00 — 61,38 — 60,80; 5 proc l. z. Częstochowy 53,25; z 1933 r.; 5 proc. l. z. Lublina 45,00 z 1933 r. 5 proc. l. z. Łodzi z 1933 r. 55,—.

Tendencja dla pożyczek i listów przeważnie mocniejsza

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 11 bm.

AKCJE.

Bank Polski 90,00 — 90,00¼; Warsz. T Fabr. Cukru 23,00; Starachowice 11,30. Tendencja mocniejsza.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

z dnia 11 bm.

Pszenica 18,50 — 19,00; Owies 17,75 — 18,25. — Ogólne usposobienie spokojne.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 11 bm.

Żyto I stand. rb. 17,00 — 17,50; pszenica jednolita 20,00 — 21,00; pszenica zbierana 19,00 — 20,00; owies jednolit. 15,00 — 16,00; owies zbierany 14,50 — 15,50; jęczmień na kaszę 17,00 — 18,00; jęczmień browarniany 20,50 — 22,00; groch polny jadalny 30,00 — 32,00; groch Victorja 47,— — 50,—; wyka 23,— — 24,— peluszka 24,— — 25,—; lubin niebieski 9,— — 9,50; koniczyna I gat. 65 proc. 28,00 — 36,00; koniczyna II. gat. 20 proc. 25,00 — 28,00; koniczyna III. poślední 16,00 — 18,00; mąka żytnia pytl. 24,— — 26,—; mąka sitkow 19,00 — 20,00; mąka razowa 19,00 — 20,00; mąka poślednia 15,— 16,50; usposobienie: stale.

GDANSKA GIEŁDA BYDLĘCA

Buhaje młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 33—34, pozostałe. pełnomięsiste lub wytuczone 30—32. *Krowy* młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 30—31, pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 27—28, mięsiste 20—22. *Jałówki* pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 33—35, pełnomięsiste 30—32. *Żarłoki:* średnie, odżywiona młodzież 19—20. *Cielęta:* najlepiej tuczone, klasy specjalnej 60—65, dobrze tuczone 40—43, średnio tuczone 34—35, liche 22—23, najlichsze 10—15. *Świnie* tłuste ponad 150 kg. ż. w. 42—43, pełnomięsiste od 120—150 kg. ż. w. 39—41, pełnomięsiste od 100—120 kg. ż. w. 36—38, pełnomięsiste od 80—100 kg. ż. w. 32—34, maciory od 30—35.

Ceny w guldenach gdańskich za 50 kg. ż. w.

Żegluga i porty

Sytuacja na rynku węglowych frachtów morskich

Miesiąc sierpień pod znakiem konkurencji węgla angielskiego

(ż) Polska Agencja Morska (PAM) w Gdyni dostarczyła nam następujących danych z węglowego rynku frachtowego w ub. miesiącu.

Holandja i Belgja: Przyjęty w Holandji i Belgji system przydzielania kontyngentów im portowych poszczególnym krajom odbił się ujemnie na eksporcie naszego węgla do tych krajów. Zafrachtowano szereg statków o wielkości 4—4300 ton do Bruges i Antwerpji po stawce sh 3—9 za tonę przy wyładunku dziennym 2000 ton, sh 4 — przy wyładunku dziennym 1500 ton, zaś sh 4—3 za tonę przy wyładunku dziennym 1000 ton.

Do Holandji wyekspedjowano większą ilość statków o wielkości 2500—3000 ton z przeznaczeniem do Rotterdamu lub Amsterdamu po sh 4—9 przy dziennym wyładunku 1200 ton.

Irlandja: W eksporcie do Irlandji panowało dość znaczne ożywienie. Należy wymienić następujące kontrakty, zawarte w okresie sprawozdawczym: 2200 ton Cork 6—8 sh; 2000 ton Dublin 6 sh; 2200 ton Dublin 6 sh.; 3400 ton Dublin 5 sh.; 3700 ton Dublin 4—10 i pół sh.; 1500 ton Cork 7 sh.; 1700 ton Dundalk 6—9 sh.; 1700 ton Limerick et Foynes 8 sh.; 1800 ton Limerick et Foynes 7—6 sh.; 1100 ton Waterford 8 sh.; 1100 ton Drogheda 7—9 sh.

Danja: Wskutek konkurencji węgla angielskiego eksport do Danji kształtował się nadal niekorzystnie. Zafrachtowano nieznaczną ilość statków i tyt. przykładu można wymienić:

1500 ton Odense 4—9 sh.; 2—2500 ton Mariagerfjord 4—1 i pół sh. 1200 ton wyładunku; 1—1300 ton Aarhus 5 sh.; 700 ton Nykoebing Falster 5—9 sh.

Norwegja: 2300 ton Greaker 5 sh.; 2200 ton Stavanger 4—3 sh.; 4000 ton Thoms 4 sh.

Szwecja: 2500 ton Norkoeping 4 sh.; 2500 ton Wallvik 4—9sh; 2100 ton Stugsund 4—9 sh; 1500 ton Uddevalla 4—10 i pół sh.

Finlandja: Również w Finlandji wprowadzony system kontyngentów łącznie z silną konkurencją węgla angielskiego odbił się na naszym eksporcie w sposób niekorzystny. Znane są następujące kontrakty, zawarte w sierpniu br. 2 razy 3000 ton Kirkoniemi 3—9 sh.; 2 razy 1800 ton Trangsund 3—10 i pół sh.; 2800 ton Koivisto 3—9.

Morze Śródziemne: Na tutejszym rynku frachtowym było znaczne zaoferowanie większych partyj węgla, przeznaczonych do Włoch, dla których wynalezienie odpowiedniego tonażu natrafiało na znaczne trudności. W związku z tem stawki frachtowe wykazywały tendencję zwyżkową.

Znane są następujące kontrakty: 3500 ton koksu Genua 11—9 sh.; 8000 ton koksu GSSL. 8—6 sh.; 7000 ton koksu GSSL. 9 sh ; 8000 ton koksu GSSL. 9 sh.; 8000 ton koksu GSSL. 9 sh; 7000 ton koksu GSSL 9 sh; 75—7800 ton koksu Wenecja lub Triest 9—9 sh.; 5—5800 ton koksu Spalato lub Suzak 9—11 sh.; 5500 ton koksu Piraeus 9—3 sh.; 5700 ton koksu Algier 9—9 sh.

Niema poprawy w stawkach frachtowych dla drewna

(ż) Wbrew zapowiedziom coroczna jesienna zwyżka frachtów na drzewo nie zaznaczyła się jeszcze w tym roku. Główną przyczyną tego zjawiska jest niewątpliwie nadmierne zaoferowanie tonażu w stosunku do ładunków, znajdujących się na rynku frachtowym. Również nadzieje armatorów Morza Bałtyckiego i Północnego na zwiększony eksport papierówki z Rosji realizowały się tylko częściowo. Natomiast większość zapotrzebowania na ten materjał została pokryta w Kanadzie.

Anglja: Eksport materjałów tartych nadal ożywiony. Poza statkami linjowemi zafrachtowano w ub. miesiącu cały szereg statków trampowych, przeważnie skandynawskich lub niemieckich.

Za statki o normalnej wielkości 6—800 std. DBB. z Gdańska do Londynu płacono sh 27 za std. na warunkach Baltwood net.

Za partje przeznaczone do Hull musieli eksporterzy płacić stosunkowo więcej, gdyż trwający od dłuższego czasu zator w dokach drzewnych tego portu nie został dotychczas usunięty. Statki oczekiwały w Hull 10 — 14 dni na wolne miejsce wyładunku. Stawka, kwotowana w sierpniu za ładunki całostatkowe DBB Gdańsk — Hull, wynosiła około sh 34 — za std. na warunkach Baltwood gross.

Z Gdyni do portów angielskich wyekspedjowano szereg statków trampowych. Tyt. przykładu można wymienić następujące kontrakty, wykonane w okresie sprawozdawczym: duński statek — 650 std. Gdynia — Cardiff, duński statek — 650 std. Gdynia — Londyn SCD., niem. statek — 300 std. Gdynia — Southampton, niem. statek — 300 std. Gdynia — Londyn River, duński statek — 1000 std. Gdynia — Londyn SCD., duński statek — 650 std. Gdynia — Londyn SCD.

Holandja: Zaoferowanie większych ładunków, przeznaczonych do portów holenderskich było minimalne. Praktycznie biorąc statki linjowe były w stanie przewieźć całość towarów pojawiających się na tutejszym rynku.

Francja. Poza statkami linjowemi zafrachtowano szwedzki statek dla ładunku 1000 std. DBB. z Gdańska do 3 portów zachodnich wybrzeży Francji, oraz fiński statek 125 std. z Gdańska do zach. wybrzeży z datą załadunku we wrześniu.

Pierwszy statek Ligi Morskiej i Kolonialnej w drodze do Gdyni

(ż) Dowiadujemy się, że 5-masztowy szkuner Ligi Morskiej i Kolonjalnej, który otrzymał nazwę **„Elemka"**, po ukończeniu remontu w Kiel, zostanie w przyszłym tygodniu przyprowadzony do Gdyni, pod dowództwem st. oficera p. Żbikowskiego.

Komendantem statku będzie **kpt. Tadeusz Szczygielski**, b. starszy oficer żaglowca szkolnego „Lwów" i wieloletni dowódca statku „Poznań".

Jak słychać statek „Elemka", po koniecznych uzupełnieniach takielunku i ożaglowania, jeszcze tej jesieni wyruszy z ładunkiem towarów do Liberji.

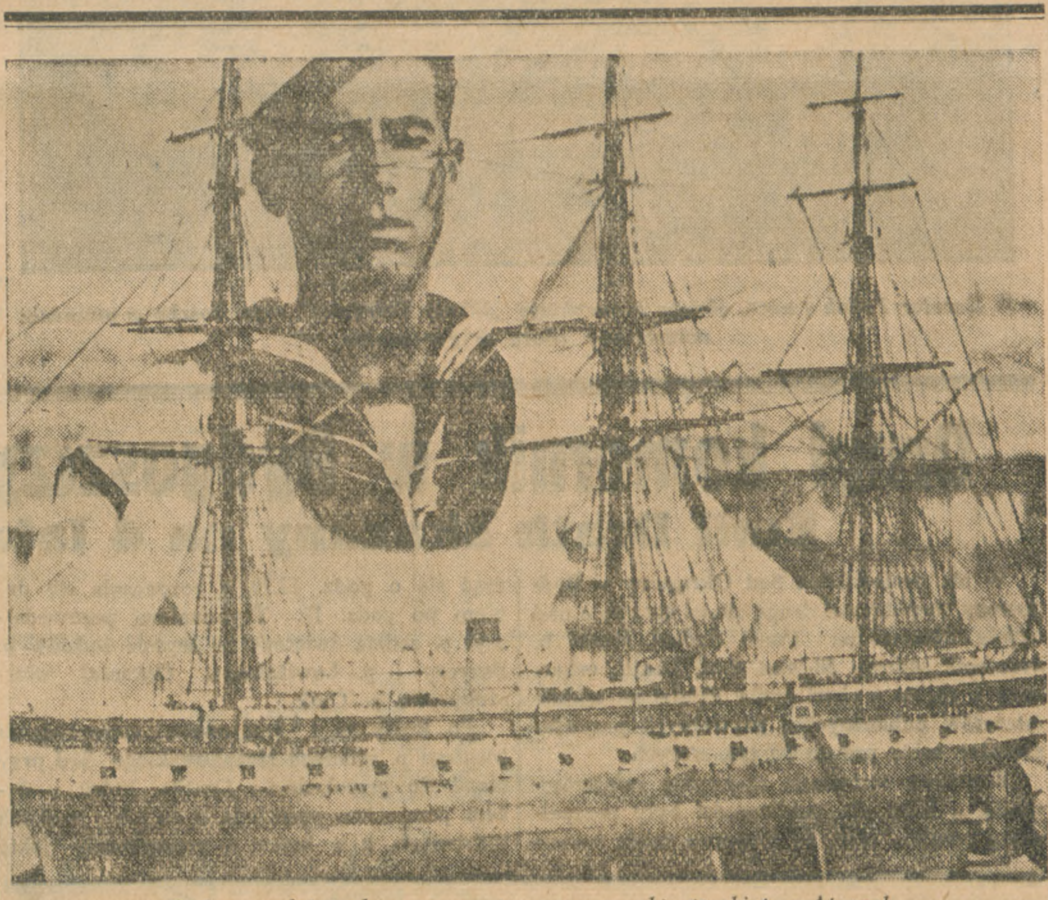
Uzupełnienie czeskosłowacko-polskiej taryfy portowej

(ż) Z dniem 10 bm. uzupełniono czeskosłowacko-polską kolejową taryfę portową w sposób następujący:

Włączono czeskosłowacko-węgierskie punkty graniczne do taryf artykułowych 40 na owoce, 41 na tłuszcze i oleje, 60 na wełnę i szmaty, 74 na krochmal i klej, 163 na przetwory mięsne, 233 na włókna roślinne, 257 na mąkę mięsną i rybią, 265 na garbniki i wyciągi garbarskie, zaś czeskosłowacko-austrjackie punkty graniczne, do taryf artykułowych 40 na owoce, 74 na krochmal i klej, 156 na tkaniny, 163 na przetwory mięsne i 233 na włókna roślinne. Stawki opłat przewozowych do wzgl. od tych przejść granicznych będą bezwzględnie konkurencyjnemi w stosunku do stawek od innych portów.

Poza tem włączono do tar. art. 41 na tłuszcze i oleje stacje Komarno i Kosice, do tar. art. 60 na wełnę i szmaty Pisek i Strakonice, tar. art. 74 na krochmal i klej stacje Liben i Tabor, tar. art. 79 na szmirgiel, korund i karborund stację Chrastecky Ovur, tar. art. 102 na drzewo stacje Brezno u H i Lucatin, tar. art. 104 na żelazo stacje Kraluv Dvur, Stare Kladno i Trnava oraz kilka stacyj do tar. art. 156 na tkaniny oraz 233 na włókna roślinne.

Równocześnie włączone będą następujące artykuły do omawianej taryfy: kiełki słodowe, łuski owsiane, nasiona traw, koniczyny, esparsety itp., miąsz pomidorowy, klej z kości, szewski i stolarski, tlenek glinu (kalcynowany wodan glinki), wyroby z blachy żelaznej, także cynkowane, rudy chromu, włókno afrykańskie.



Piękny model żaglowca z wystawy marynarki greckiej w Atenach.

Eksport zboża ożywia się

(ż) W ubiegłym miesiącu panowało dość znaczne ożywienie w eksporcie zboża z nowych zbiorów do Belgji i spodziewane jest jeszcze większe natężenie eksportu we wrześniu.

Zafrachtowano znaczną ilość statków trampowych przeważnie z Gdańska do Antwerpji po stawce od sh 3/9 w złocie za 1000 kg do sh. 4/-w zł.

Danja: Na skutek wiadomości o udzieleniu zamówień przez duńskich importerów zboża na francuską pszenicę wśród tutejszych eksporterów wytworzyła się dążność do wyczekiwania dalszych wypadków. Przy transakcjach pozytywnych warunkiem sprzedaży była natychmiastowa dostawa, wskutek czego płacono stawki nieco wyższe od poprzednio notowanych.

Za partje, przeznaczone do jednego dobrego duńskiego portu, położonego nie bardziej na północ od Aarhus, płacono Rmk 5,— za 1000 kg. zboża ciężkiego. Za owies stawka frachtowa była wyższa o ca Rmk 1 na tonie.

Partje, przeznaczone do portów, położonych nie bardziej na północ od Aalborg, opłacały Rmk. 0,50 za tonę więcej od partyj, przeznaczonych do portów położonych poniżej Aarhus, zaś do Limfjord płacono dalsze Rmk. 0,50 za tonę drożej, tj. Rmk. 6 za tonę.

Ruch statków w porcie gdyńskim w sierpniu 1934 r.

(ż) W przeciągu mies. sierpnia b. r. przyszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 862 statki o łącznej pojemności 780.754 t. r. n., z czego przyszło 430 statków o poj. 391.358 t. r. n. a wyszło 432 statki o poj. 389.396 t.

Ruch statków w/g. kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków.
1. Szwecja	173.617	259
2. *Polska*	*110.099*	*90*
3. Danja	92.209	119
4. Niemcy	79.720	140
5. Anglja	53.425	35
6. Norwegja	48.748	75
7. Stany Zj. Am. P.	43.842	14
8. Włochy	35.984	13
9. Francja	30.216	4
10. Finlandja	29.598	31
11. Grecja	26.748	11
12. Łotwa	11.954	16
13. Holandja	10.777	17
14. Jugosławja	7.864	2
15. Panama	6.142	2
16. Estonja	4.920	12
17. Japonja	4.292	1
18. Z. S. R. R.	4.120	2
19. W. M Gdańsk	3.382	5
20. Rumunja	2.213	2
21. Czechosłowacja	884	4

„Surawaya" — musi pójść na dno

Historja zatopionego okrętu pióra Janusza Stępowskiego

„Surawaya", to śliczny wielki port naszego statu — mówi mały Joakim, chłopiec okrętowy. — ŻStamtąd przywozimy kauczuk, ryż w łupinach i także kakao na czekoladę dla wszystkich dzieci całego świata... Kiedy jest przypływ, wtedy wszystkie fale oceanów zbierają się przy wyspie Jawie. Wtedy morze wygląda jak ogromny, zielony smok, a wszyscy marynarze piją w tawernach na umór i wyją do księżyca! Daleko jest świat, krewni, znajomi i piękne miasto Amsterdam — drugi port macierzysty „Surawaya".

Na tle nastrojowej pełnej plastyki wzruszeń historji rozegra się w ostatnim reisie ostatni akt tragedji starego wysłużonego statku, który musi utonąć. Dyrekcja linji okrętowej skazała bowiem towarowiec na zagładę i czeka na jego katastrofę, aby zyskać premję asekuracyjną. „W tym tragicznym porachunku sumienia biorą bezpośrednio udział mieszkańcy „żelaznego domu" — kapitan statku, szef maszyn, czif Żoske, Stockman i jego dziewczyna z tawerny, Żaklina, którą Żoske, postanawia poślubić. Jakby łącznikiem spraw ziemi, nieba i morza jest przypadkowo zabłąkana na statku książka. „Objawienie Apokalipsy Św Jana" i Joakim, postać z bajki i marzeń dziecięcych, mały chłopiec okrętowy, podpatrujący wszystkie zdarzenia z właściwą sobie naiwną poezją.

On jeden pójdzie na dno morza z radością szukać szczęśliwej gwiazdy, pod którą płynął i która została strącona z nieba przez głos trąby czarnego anioła z Apokalipsy.

Oryginalne to słuchowisko, specjalnie napisane dla radja przez Janusza Stępowskiego, który swą twórczością objął również formę słuchowiska radjowego z doskonałemi rezultatami, nadane będzie we czwartek 13 bm. o godz. 17

Z życia portów polskich

GDYNIA

(ż) **Statki oczekiwane:** Dziś, ss. „Lublin" z Hull via Gdańsk z towarami (Polbrit); ss. „Sonja Frydendahl" z Hamburga z towarami (Rummel i Burton); ss. „J. C. Jacobsen" z Kopenhagi z towarami (Reinhold); ss. „Lisbona" z portów Portugalji i Maroka z towarami (Bergenske); ss. „Ernst H. Stinnes" po węgiel (PAM); ss. „Else" po węgiel (Polrob); ss. „Herfinn" po węgiel (PAM); ss. „Varangerfjell" po węgiel (Polrob); oraz statki ze złomem i spóźnione.

Jutro, 13 września: ss. „Sylvia" po węgiel (Speed); ss. „Flachsee" po cukier (Bergenske); ss. „Glückauf" po węgiel (Behnke i Sieg); ss. „Sylvia" po węgiel (Speed); ss. „Berhard Blumenfeld" po węgiel.

W najbliższym czasie oczekiwane: ss. „Patria" i ss. „Weni" z ładunkiem apatytów z Murmańska (Pantarei).

Dalsze awiza: ss. „Edmund H. Stinnes" 14. 9. po węgiel (Speed); ss. „Gryfriars" 14. 9. po węgiel (Speed); ss. „Solstad" 17. 9. po węgiel (Speed); ss. „Hans Maersk" 18. 9, po węgiel (Spee); ss. „Ceylon" linji Gdynia—Indje 25. 9. (Bergenske); ss. „Marieholm" linji Stockholm—Gdynia—Kłajpeda 17. 9. (Bergenske).

— (ż) **Przyjazd dyrektora Dep-tu Morskiego.** Dnia 11. 9. br. przyjechał do Gdyni i Gdańska w sprawach służbowych dyrektor Departamentu Morskiego M-stwa Przemysłu i Handlu p. L. Możdżeński. P. dyr. Możdżeński przeprowadził inspekcję portu oraz wziął udział w zebraniu T. Rady Portu.

— (ż) **Zebranie T. Rady Portu.** Dnia 11. 9. br. w gmachu Urzędu Morskiego odbyło się zebranie T. Rady Portu z udziałem dyrektora Departamentu Morskiego M-stwa Przemysłu i Handlu p. L. Możdżeńskiego. Na zebraniu tem powzięto uchwały: 1) co do powiększenia terenu wolnej strefy; 2) w sprawie budowy nowych magazynów i dźwigów; rozpatrywano sprawę opłat portowych, sprawy robotnicze oraz szereg spraw bieżących.

GDAŃSK

— (ż) **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: duński ss. „Activ" — PAM; łotewski ss. „Vistur" — Artus; angielski ss. „Bengore Head" — Behncke i Sieg, łotewski ss. „Mars" — Bergenske; norweski ss. „Jeaderen" — Bergenske.

— (ż) **Statki na wejściu.** Weszły do portu gdańskiego: duński ss. „Finland" — z Aarchus — Polko; norweski ss. „Kings County" — Bergenske; polski ss. „Tczew" — PAM; szwedzki ss. „Egon" Malmö z drobnicą — Behncke i Sieg; fiński ss. „Kapella" — Wiborg — PAM; niemiecki ss. „Stör" z Karlburga — PAM.

—(ż) **Statki na wyjściu.** Wyszły z portu gdańskiego: szwedzki ss. „Ternan" do Rotterdamu z drobnicą — PAM; duński ss. „Paul Müller" do Faxe z ładunkiem zboża; duński ss. „Estland" — PAM; estoński ss. „Polaris" — do Hogenaes z ładunkiem węgla — Polko; niemiecki ss. „Sant Lorenz" do Rygi z drobnicą — Lenczat.

— (ż) **Obrót portu gdańskiego.** W dniu wczorajszym eksportowano przez port gdański: **5596 ton węgla; 5596 ton zboża; 2733 ton drzewa; 210 nafty; 1358 ton drobnicy.**

Importowano: 522 ton rudy, 35 ton ryżu, 502 ton drobnicy.

Bogaty plon rządów polskich w Działdowie

Miasteczko Działdowo, łącznie z obszarem 48,704 ha, stanowiącym integralną część Prus Wschodnich, a właściwie Mazowsza Pruskiego, przyznane zostało Polsce na kongresie Wersalskim bez plebiscytu — jako niezbędny dla wskrzeszonego państwa węzeł kolejowy. Nie pomogły protesty Niemców. W styczniu 1920 roku władze polskie objęły urzędy.

Mimo, że kordon oddzielał ludność ziemi mazurskiej przez wieki całe od polskiej macierzy, mimo intensywnej, zwłaszcza w ciągu ostatnich dziesiątków lat, pracy germanizacyjnej, lud rdzenny powiatu działdowskiego zachował polską mowę oraz zwyczaje, wspólne innym dzielnicom Rzeczypospolitej, chaty drewniane, słomą kryte po wioskach, nie różniących się od wsi polskich na całem pograniczu.

Miasto Działdowo, prowadzące przed wojną ożywiony handel z Mławą różniło się wybitnie od miast byłego Królestwa Kongresowego: było schludne, dobrze utrzymane, posiadało kanalizację, gaz, dobre bruki. Handel z bardzo malemi jeno wyjątkami znajdował się w rękach chrześcijańskich. W czasie wielkiej bitwy wśród jezior mazurskich, jesienią 1914 roku, Działdowo padło ofiarą pocisków z armat niemieckich. Niemcy bowiem, pragnąc zniszczyć rosyjski punkt obserwacyjny, który mieścił się w wieży kościoła ewangelickiego, zburzyli przeszło połowę zabudowań Działdowa. Dzięki temu jednak zyskało miasto pod względem estetycznym: odbudowane przez Niemców przed ustąpieniem z Działdowa domy, przypominające Norymbergę, pokryte dachówką, wyglądają bardzo malowniczo, aniżeli przedwojenne kamieniaki o dachach z papy lub cynkowanej blachy.

Pod rządami polskiemi otrzymało Działdowo szereg pięknych budowli: wzniesiono od fundamentów — za pieniądze rządu polskiego — kościół ewangelicki, odbudowano ratusz pośrodku rynku, nadając mu styl polskiego odrodzenia, oraz dworzec kolejowy, spalony w czasie wojny, urządzono na nowo z komfortem szpital. Wybudowano malowniczy dworek dla straży granicznej, szkołę rzemieślniczą i warsztaty, wspaniały gmach szkoły rolniczej żeńskiej w Malinowie tuż pod miastem, przebudowano dom Kasy Komunalnej, Banku Ludowego, założono kolonię urzędniczą i inne.

W r. 1910 liczyło Działdowo 4.644 mieszkańców. W r. 1920, w chwili objęcia miasta przez polskie władze, pozostało zaledwie 3568. Obecnie liczba mieszkańców przekroczyła 5 tysięcy sześćset — w tem Polaków 89,5 procent. W radzie miejskiej niema obecnie ani jednego Niemca. Według statystyki niemieckiej z r. 1910 odsetek Polaków stanowił 19,3. Przed wkroczeniem wojsk polskich wyjechała z Działdowa ludność napływowa, niemiecka, pozostali prócz Polaków od pokoleń całych osiedli Mazurzy, których częściowo zaliczono, podobnie, jak się to dziś czyni, do narodowości polskiej, bądź niemieckiej, zależnie od stopnia uświadomienia narodowego czy zgermanizowania. Lwia część dzisiejszych „Niemców działdowskich'' nosi polskie nazwiska, a ojcowie ich i dziadowie, obecnie jeszcze żyjący, języka niemieckiego nie znają.

Należące przed wojną do okręgu niborskiego, stało się Działdowo w obrębie Polski miastem powiatowem z ludnością, liczącą 24.073 — według spisu z 17 czerwca 1920. W dniu 1 kwietnia 1932 r. powiat został powiększony o 35.524 ha, liczy obecnie 43.218 mieszkańców. Wpłynęło to na rozszerzenie urzędów i ożywienie Działdowa.

Za Niemców posiadało miasto prywatne „małe'' gimnazjum. W r. 1921 założono państwowe seminarjum nauczycielskie koedukacyjne, z czasem przekształcone na męskie. —Miało ono za zadanie wychowywanie w pierwszym rzędzie młodych Mazurów — na dobrych obywateli ewangelików. W ubiegłym roku szkolnym otwarte zostały klasy gimnazjalne koedukacyjne przy seminarjum. Rozpoczęto budowę gmachu gimnazjalnego — staraniem miasta. Z następnym rokiem szkolnym zostanie przeniesione gimnazjum do nowego budynku. W roku 1926 otwarto kursy gospodarcze żeńskie, półroczne, przekształcone w szkołę państwową rolniczą. W roku 1927 uruchomiono szkołę rzemieślniczą (ślusarsko kowalską).

Ludność Działdowa nazywają żartobliwie „młoda". — Liczba uczącej się młodzieży we wszystkich zakładach naukowych wynosi około 1130 ponadto 100 zgórą osób uczęszcza na kursy dokształcające. Dziatwę w wieku przedszkolnym obliczają na 1000 zgórą.

W r. 1921 nie posiadało Działdowo ani jednej bibljoteki polskiej. Dziś Tow. Czytelń Ludowych wykazuje się ilością 1650 tomów, Centrala Sejmikowa 1200, komenda Straży Granicznej 650, komenda Policji Państwowej 365. Bibljoteka nauczycielska przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem liczy około 1200 tomów, bibljoteka dla młodzieży seminarjalnej i gimnazjalnej drugie tyle. Przy szkole powszechnej 7-klasowej im. Króla Władysława Jagiełły księgozbiór, przeznaczony dla dziatwy obejmuje 2200 tomów, dla nauczycieli z Działdowa 960, z powiatu 800 tomów.

Od r. 1927 istnieje w Działdowie Muzeum Mazurskie, posiadające dwa działy: mazurski regjonalny, który ma za zadanie gromadzenie dowodów polskości Mazurów pruskich, oraz t. zw. grunwaldzki, zawierający pamiątki, związane ze zwycięstwem Jagiełłowem. Duże zasługi około rozwoju tej placówki położyło Koło Krajoznawcze Młodzieży przy państwowem seminarjum.

Celem spolszczenia Mazurów - ewangelików wychodziła przez 10 lat, „Gazeta Mazurska". Dzięki niej można było wydać (jako odbitki) szereg broszurek, skrót „Krzyżaków" H. Sienkiewicza, pieśni poety mazurskiego Michała Kajki z Ogródka w powiecie łeckim (za kordonem) mieszkającego dr. A. Szymańskiego „Mazurzy Prus Wschodnich przed zagładą", wreszcie cenną pracę p. Karola Małłka p. t.: „Jutrznia mazurska na Gody". Niebawem ukaże się 12-ty rocznik kalendarza dla Mazurów. Wszystkie te wydawnictwa, drukowane gotykiem zwanym „krakowskim szryftem" rozchodzą się za kordonem bardzo szybko w dużej ilości.

Najbardziej żywotne instytucje posiadają w Działdowie swe oddziały. Sprawnie działa LOPP., Czerwony Krzyż, szeroką działalność wśród żołnierzy garnizonu 32 p. p. prowadzi Biały Krzyż; Związek Obrony Kresów Zachodnich sprowadza corocznie kilkadziesiąt dziewczynek na kolonje letnie z Niemiec i Górnego Śląska; Tow. Pań Św. Wincentego a Paulo opiekuje się ubogimi miasta, sprawnie działa Ochotnicza Straż Pożarna, poważnie prezentuje się Legjon Młodych, Strzelec męski i żeński. Sokół, Lutnia i inne towarzystwa. Życie kulturalne wre.

Jesienią roku ubiegłego, jako w 15-tą rocznicę powstania 32 pułku piechoty, który kwateruje w Koszarach Grunwaldzkich przy szosie Grunwaldzkiej odsłonięty został bardzo uroczyście pomnik Pana Marszałka Piłsudskiego. W roku bieżącym jeszcze, jako w 500-lecie śmierci zwycięscy Krzyżaków pod Grunwaldem, króla Władysława Jagiełły, wzniesiony zostanie pomnik ze składek dziatwy szkolnej.

Niemcy uważający Polskę pierwotnie za „państwo sezonowe" obawiali się, że ten tak rzewnie nazywany „kąt działdowski" (Soldauer Ecke) pokryje puszcza dzika. Omylili się: Polskę uznać musieli za mocarstwo — a pograniczne Działdowo nie upadło.

Emilja Sukertowa — Biedrawina

Echo niedawnych wywczasów



P. Kurator Pollak i nacz. okręgu pomorskiego „Straży Przedniej", mgr. Boszko w otoczeniu uczestników obozu w Jordanowie.

Ostateczny skład rady okręgowej BBWR w Gdyni

Wojewódzka rada BBWR zatwierdziła na następną kadencję skład rady okręgowej B. B. W. R. w Gdyni jak następuje: prezes — Józef Kawczyński, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, wiceprezes — Artur Brief, sekretarz — Włodzimierz Prochaska. Kierownikami działów zostali zatwierdz.: gospodarczego — konsul Korzon, przemysłowego — przemysłowiec Nowacki, społecznego — notarjusz Chudziński.

Harcerski ośrodek morski w Gdyni
dla wyszkolenia pełnomorskiego

Główna kwatera harcerzy przystąpiła do budowy wielkiego ośrodka morskiego w Gdyni.

Dotychczasowy ośrodek w Jastarni przeznaczony będzie jedynie na szkolenie w żeglarstwie przybrzeżnem, natomiast centrum wyszkolenia pełnomorskiego mieścić się będzie w Gdyni. Ośrodek harcerski powstaje na Basenie Reprezentacyjnym obok ośrodka PUWF. i PW. Ośrodek mieścić się będzie w budynku o rozmiarach 40 na 9 mtr., w którym znajdzie się schronisko, baraki kancelarja itd.

W harcerskim ośrodku morskim w Jastarni przeszkolonych zostało w kończącym się obecnie sezonie 400 harcerzy na kursach instruktorskich i żeglarskich. Uczestnicy kursów odbyli morskie podróże zagraniczne na jachtach Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego i jachcie „Korsarz" gdańskiego klubu morskiego, oraz wyjazdy w morze ćwiczenia na skunerze „Harcerz". Ponadto odbywało się przybrzeżne pływanie na taborze ośrodka. Harcerze odwiedzili szereg portów bałtyckich, m. in. Kopenhagę i Stockholm.

Poza harcerzami na ośrodku przeszkolonych zostało kilkunastu nauczycieli, kilku członków „Strzelca" oraz kilku członków Akademickiego Związku Morskiego. Ośrodek odgrywa coraz poważniejszą rolę w wyszkoleniu żeglarskiem w Polsce.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 11 września o godz. 7:

W Krakowie (—0,90) —1,29; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,95) 2,25; w Przemyślu (San) (±0)+0,78; w Zawichoście (3,57) 3,58; w Warszawie (3,60) 3,83; w Płocku (2,46) 2,64; w Wyszkowie (Bug) (0,50) 0,57; w Pułtusku (Narew) (0,46) 0,46; w Toruniu (2,84), 3,08; w Fordonie (2,57) 2,93; w Chełmnie (2,16) 2,67; w Grudziądzu (2,25) 2,82; w Korzeniewie (2,15) 2,84; w Pieckle (1,45) 2,33; w Tczewie (1,30) 2,27; w Einlage (2,32) 2,52; w Schiewenhorst (2,50) 2,56.

Temperatura wody wynosiła dnia 10 bm. 14,8 C., 11 bm. również 14,8 C.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Drugi komornik w Bydgoszczy przed sądem
Emil Drath skazany na 4 lata więzienia

W ub. poniedziałek Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał drugą zkolei sprawę o nadużycia komornicze. Przed Sądem stanął b. komornik sądowy 58-letni Emil Drath, oskarżony o to, że z chęci zysku działał na szkodę interesów publicznych i prywatnych przywłaszczając sobie prawie 50 tys. złotych.

Rozprawa wzbudziła niezwykłe zainteresowanie, a ławy dla publiczności były przepełnione pomimo tego, że rozprawa miała rozpocząć się o godz. 12,30, a rozpoczęła się dopiero po godz. 17. Trybunałowi przewodniczył p. sędzia Świątecki w asyście sędziów p. Baryczy i p. Łowińskiego. Oskarżał wiceprokurator p. Czak.

Po krótkiem i rzeczowem sprawozdaniu biegłego p. sędziego Hozakowskiego, Sąd przystąpił do przesłuchania Dratha, który z dużem przejęciem opowiada o swych troskach rodzinnych, a w końcu o przyczynach jakie skłoniły go do wejścia na złą drogę.

Drath przez 33 lata tj. do chwili aresztowania piastował urząd komornika sądowego. Z żoną żył w separacji, a mieszkali pod jednym dachem, nie chcąc rozejściem się wywoływać zatargu o dzieci.

Co do kwoty wykazanej w akcie oskarżenia w sprawie opłat z zaprotestowanych weksli tłumaczy się Drath, że pobierając niższe opłaty od banków był przekonanym, że działał w myśl ustawy i nie miał zamiaru w ten sposób konkurować z bankami.

Na pytanie Sądu co zrobił z zdefraudowaną kwotą, Drath oświadcza, że w lipcu 1929 r. skradziono mu na dworcu bydgoskim 6 tys. zł, a sumę tą pokrył z pieniędzy służbowych. Potem wydawał bardzo wiele pieniędzy na córki, z których jedna kształciła się w Paryżu.

Po przesłuchaniu świadków: Tobolskiego, Rombalskiego, Komarnickiego i Pfeifera zabrał głos prokurator, wnosząc o najwyższy wymiar dla oskarżonego. Następnie po przemówieniu obrońcy zabrał głos Drath i przyznając się ze skruchą do winy prosił Sąd o łagodny wymiar kary, bowiem przez utratę posady i prawa do emerytury jest już i tak srogo ukarany.

O godz. 20 Sąd ogłosił wyrok skazujący Emila Dratha na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu, 10 lat utraty praw i 1500 zł grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

Obrońca Dratha mec. Wirski zgłosił apelację.

Czyżby na przeszkoleniu?
„Narodowcy" na zjeździe „Jungdeutsche Partei"

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" czytamy:

Podczas wielkiego zjazdu niemieckiego, który miał miejsce w niedzielę dnia 2 bm. w Bączku pod Skarszewami (o zjeździe tym piszemy na innem miejscu — przyp. nasz) zauważono że w szeregach maszerujących oddziałów Jung Deutsche Partei brali udział przywódcy „Młodych Narodowców" z Pisienicy oraz pracownik przywódcy „Młodych Narodowców" w Skarszewach p. adwokata dr. Przewoskiego niejaki p. K.

Ci „młodzieńcy" należący i do „Młodych Narodowców" i do „Jung Deutsche Partei" pokazali swoje właściwe oblicze i swojej organizacji „narodowej" się wielce przysłużyli.

Jeśli przywódca „Młodych" z Pisienicy jest już człowiekiem w dojrzałym wieku, to jednak za udział swego nieletniego pracownika w organizacji Jung Deutsche Partei, maszerującego w szeregach tejże organizacji niemieckiej i przyozdobionego wszelkimi odznakami tejże organizacji odpowiedzialnym jest jedynie i wyłącznie szef jego i jednocześnie prezes Młodych Narodowców p. adw. dr. Przewoski.

Przy tej okazji należy nadmienić, że p. adwokat Przewoski niema pracy wzgl. wydala z pracy synów uczciwych Polaków, a ma miejsce dla ludzi należących do wrogich polskości organizacyj. Można by p. Przewoskiemu wytknąć kilka wypadków, w których wyraźnie faworyzował i popierał Niemców ze szkodą dla Polaków.

Dzień w Toruniu

czwartek 13 września

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa: Imienia N.M.P. — czwartek: Filipa m.

— Nocny dyżur aptek. Do środy 12 bm. włącznie dyżurują: w śródmieściu — apteka „Centralna", ul. Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu: apteka „św. Anny", ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana), na Mokrem — apteka „Pod Łabędziem", ul. Kościuszki 15 (od godz 22 do rana).

REPERTUAR KIN.

MARS — „Wesoła Zuzanna."
LIRA — „Rzymskie skandale."
ŚWIATOWID — „Ludzie w bieli."
PALACE — „Karjera Anny Carver" oraz rewja „Nasze sympatje."
CORSO — Skrzydlate fatum.

Z miasta

— **Koncert L. Różyckiego.** Pierwszy koncert kompozytorski Ludomira Różyckiego odbędzie się dn. 24 bm. w Teatrze Ziemi Pomorskiej, na rzecz powodzian.

— **Przedsprzedaż biletów** na inauguracyjne przedstawienie sezonu w Teatrze Ziemi Pomorskiej w sobotę dnia 15 i na następne przedstawienie w niedzielę, dnia 16 rozpocznie się w dniu dzisiejszym, w środę, dnia 12 bm., w Towarzystwie Krajoznawczem (gmach Ratusza) od godz. 9 do godz. 20 codziennie.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** W dniach 9 i 10 bm. zawarli związek małżeński: handlowiec Kazimierz Ewertowski z Melanją Zofją Nowacką, krawiec Bronisław Lewandowski z Anną Piwońską i inkasent Mieczysław Rutkowski z Gertrudą Jakobitz. Zgłosili urodzenia: murarz Jan Błaszkiewicz (córkę), szofer Paweł Kowalski (córkę), sternik Leonard Manikowski (syna) i urzędnik pocztowy Jan Wikaryjczyk (syna). Zmarli: Katarzyna Górna, lat 67, Władysław Dąbrowski, lat 22, Władysław Śmigielski, 8 miesięcy, Pelagja Dąbrowska, lat 35, Władysława Pawłowska, lat 25 i Józefa Wanikowa, lat 67.

63 p. p. wraca do Torunia

W czwartek, 13 bm. wraca do Torunia z tegorocznych manewrów letnich 63 pułk piechoty t. zw. pułk dzieci toruńskich.

Uroczyste przywitanie pułku nastąpi w czwartek 13-go września o godz. 12,30 na Placu Teatralnym. Celem godnego przyjęcia „dzieci toruńskich" ukonstytuował się specjalny komitet.

NA CHALLENGE

Do Warszawy jadą wszyscy w dniu 16-go września pociągiem popularnym „Orbisu". Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w Toruniu w „Orbisie" w cenie zł 13,50 w obie strony. W tem wstęp na lotnisko, program i przejazd w obie strony.

Z harcerskiej kroniki żałobnej

Dnia 10 bm. powołany Najwyższym Rozkazem na wieczne warty opuścił szeregi harcerstwa toruńskiego ś. p. Władysław Dąbrowski, harcerz 1-szej pomorskiej drużyny harcerzy.

Zawsze obowiązkowy, pogodnem usposobieniem i prawym charakterem pozyskał uznanie przełożonych i sympatję swych rówieśników.

Pogrzeb śp. Dąbrowskiego odbędzie się dziś, w środę 12 bm. o godz. 16-tej z kostnicy szpitala miejskiego. Komenda 1-szej drużyny harcerskiej wzywa wszystkich członków drużyny by na przeciąg jednego miesiąca pokryli krzyże harcerskie kirem.

Dramatyczna walka stróża ze złodziejem

Znany opryszek toruński padł od kuli rewolwerowej

W nocy z poniedziałku na wtorek, na terenie zakładów ogrodniczych p. Bronisława Hozakowskiego przy ulicy Wybickiego 73-75 w Toruniu, rozegrała się krwawa walka pomiędzy nocnym stróżem ogrodów p. Janem Kosmaczem a zawodowym złodziejem, Stefanem Kurtschem z Torunia. Przebieg tej dramatycznej walki, w wyniku której złodziej poniósł śmierć, przedstawia się następująco:

Podobnie jak w każdą noc, tak i w dniu 10 bm. stróż ogrodnictwa firmy B. Hozakowski p. Jan Kosmacz obchodził tereny, oddane jego pieczy. Nagle około godz. 22-giej usłyszał w ogrodzie kroki i przyciszone głosy, świadczące, że na terenach ogrodnictwa znajdują się jacyś ludzie.

Ponieważ wszelkiego rodzaju „wizyty" złodziejskie były w zakładach p. Hozakowskiego dość częste, stróż odrazu zorjentował się z kim ma do czynienia. Gdy znalazł się w pobliżu miejsca, gdzie — jak mu się wydawało mogli ukrywać się nieznajomi, z poza jednego z większych krzaków kwiecia ukazała się wysoka postać młodego mężczyzny.

Na wezwanie zatrzymania się nieznajomy nie odpowiedział. Wówczas p. Kosmacz oddał ze swego służbowego rewolweru dwa strzały na postrach.

Ostrzegawcze strzały jednak nie spłoszyły nocnego gościa, wręcz przeciwnie. Błyskawicznym skokiem rzucił się na stróża, trzymając w ręku duże nożyce ogrodnicze, któremi miał zamiar zadać p. Kosmaczowi cios.

Stróż będący człowiekiem starszym, bo liczącym ponad 50 lat, zorjentował się szybko, że walka z osobnikiem znacznie młodszym i tem samem silniejszym, może się skończyć dla niego tragicznie. Gdy w czasie szamotania się poczuł, że napastnik usiłuje odebrać mu rewolwer oddał trzeci strzał, tym razem wprost w złodzieja. Kula trafiła opryszka w pierś; uciekając po strzale, chwiał się mocno na nogach...

Po tej dramatycznej walce p. Kosmacz poszedł po szofera zakładów ogrodniczych, by z nim po chwili powrócić dla zbadania skutku oddanego poprzednio strzału. W pobliżu miejsca stoczonej walki, w rowie napełnionym wodą, znaleziono człowieka częściowo zanurzonego w wodzie. Twarz jego znajdowała się pod wodą.

Po wyciągnięciu osobnika z rowu skonstatowano, że już nie żył. P. Kosmacz rozpoznał w nim napastnika, z którym poprzednio stoczył walkę.

W kilkanaście minut później zawiadomiono o całem zajściu policję. Przybyły posterunkowy zabezpieczył zwłoki do nadejścia władz sądowo-śledczych, a p. Kosmacza, który oddał się sam w ręce policji, zaprowadzono do Głównego Komisarjatu, gdzie osadzono go do wyjaśnienia sprawy w areszcie śledczym.

Nazajutrz na miejsce wypadku, do ogrodów p. Hozakowskiego, przybyła komisja sądowo-śledcza z p. wiceprokuratorem Marskim i kierownikiem Wydziału Śledczego p. podkomisarzem Chełmińskim na czele.

Skrupulatnie przeprowadzone badania wykazały niezbicie, że p. Kosmacz był zmuszony oddać strzał w obronie własnej. Wobec powyższego komisja wydała polecenie zwolnienia go z aresztu.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że zabitym przez p. Kosmacza osobnikiem jest Stefan Kurtsch, urodzony 10-go września 1903 roku (zginął więc dokładnie w 31-szą rocznicę swych urodzin) i zamieszkały w Toruniu przy ulicy Legjonów 26.

Kurtsch, przebywający w Toruniu od lat 10-ciu, człowiek żonaty, był policji dobrze znany jako zawodowy złodziej. Za rozmaite kradzieże, oszustwa, a nawet za napady rabunkowe był 13 razy karany więzieniem. Od przeszło roku utrzymywał się z kradzieży kwiatów w ogrodnictwach toruńskich. Kwiaty „zdobywane" przy pomocy bandy podobnych sobie opryszków, sprzedawał na targu.

Władze śledcze prowadzą poza tem dochodzenia w celu ujęcia wspólników „wyprawy" Kurtscha do ogrodów firmy B. Hozakowski. Policja jest już na ich tropie.

Przed otwarciem Teatru Ziemi Pomorskiej

W sobotę, dnia 15 bm., Teatr Ziemi Pomorskiej otwiera sezon niegraną dotąd w Toruniu kapitalną komedją Aleksandra Fredry „Pan Jowialski", którą uświetni gościnnym występem znakomity aktor, nestor sceny polskiej, Ludwik Solski, w roli tytułowej.

Znakomity gość wystąpi w otoczeniu doborowych sił zespołu teatru z pp.: Łucjaną Bracką, Marją Hlouskówną, Wandą Zbierzowską, Michałem Kalinowiczem, Stanisławem Kwaskowskim, Bolesławem Loedlem, Jerzym Tatarkiewiczem na czele. Komedję reżyseruje Jerzy Szyndler, — nową oprawę dekoracyjną stworzył Feliks Krassowski.

Przed rozpoczęciem sezonu, w dniu otwarcia teatru, odbędzie się w godzinach rannych uroczyste nabożeństwo w kościele Najświętszej Marji Panny z udziałem zaproszonych osób oraz całego zespołu artystycznego teatru.

Jednocześnie druga część zespołu teatru daje w miastach Pomorza przedstawienia świetnej komedji Stanisława Miłaszewskiego „Drugie imię miłości", z ulubienicą publiczności Stanisławą Mazarekówną w głównej roli kobiecej.

„Sublokatorka" Grzymały-Siedleckiego w Toruniu

Akademickie Koło Toruńskie przy Uniwersytecie Poznańskim, znane ze swoich udanych imprez, przygotowuje nam jeszcze jedną niespodziankę. Podobnie jak w latach ubiegłych zobaczymy na scenie tutejszego teatru przedstawienie, zagrane przez amatorski zespół sceniczny tegoż Koła.

Przedstawienie A. K. T. mają już swoją wyrobioną opinję i cieszą się ogólnem uznaniem. Jak się dowiadujemy, tym razem ujrzymy kapitalną komedję Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Sublokatorka." Sztukę reżyseruje p. Władysław Ilcewicz, członek zespołu aktorskiego Teatru Ziemi Pomorskiej.

W najbliższych dniach podamy naszym Czytelnikom nowe dane o tej ciekawej imprezie A. K. T.

Pamiętaj o braciach dotkniętych klęską powodzi!

Dożynki w powiecie toruńskim

Połączono je z uroczystością przydzielenia nowych gmin wiejskich do powiatu

Dn. 9 września odbyło się w Zelgnie uroczyste wręczenie kluczy p. staroście powiatowemu toruńskiemu Rogowskiemu przez mieszkańców niedawno do powiatu przydzielonych gmin z powiatu chełmińskiego. Uroczystość tą połączono z dożynkami. Całość wypadła bardzo dobrze.

P. Starosta przybył z małżonką przed szkołę w Zelgnie, witany hymnem narodowym. Honorowy pluton Ochotniczej Straży Pożarnej tworzył szpaler od szosy aż do szkoły. Jako gospodarz powiatu p. starosta w towarzystwie małżonki, insp. Seiba, insp. sam. gm. Barwickiego i licznego grona gości przyjął pozdrowienia od ludności swego powiatu.

Przemówienie powitalne wygłosił starosta dożynkowy p. Pokrywka. Zkolei przemawiał p. Kocięba, rolnik z Grzegorza, wręczając p. Staroście jako swemu nowemu gospodarzowi klucze gmin Szerokopas, Głuchowo, Bocień, Grzegorz i Świętosław. Wójt p. Mieczkowski wręczył p. Staroście chleb z solą.

Po tej ceremonji przed p. Starostą zaczęły defilować szeregi ludności wiejskiej. Każda wieś śpiewała kilka zwrotek na melodję ludową. Ze względu na oryginalność tych pieśni, zamieszczamy jako przykład dwie ciekawsze zwrotki:

„Nasz nowy starosta — Rogowski Bazyli,
Otrzymał „Grzegorza" — cieszy się w tej chwili — oj dana, itd.
Pani Starościna uśmiecha się miło,
Że panu staroście tak się poszczęściło, — oj dana, itd.".

Rolę przewodniczki wykonała p. Brudniakówna z Zelgna, a rolę przodownika p. Pokrywka. Wręczyli oni p. Staroście plony pól i narzędzia rolnicze.

Po śpiewach wystąpiło z szeregów dwoje dzieci i dziękowało p. insp. Seibowi za troskliwą opiekę, którą otacza tamtejszą szkołę.

Z kolei p. starosta Rogowski przywitał nowych obywateli swego powiatu, apelując do ludności o zgodną, ofiarną i owocną pracę dla powiatu i całego Państwa. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Głos zabrał również p. insp. Seib, podnosząc zasługi i pomoc p. starosty przy podnoszeniu poziomu szkół w powiecie toruńskim.

Po części oficjalnej p. Starosta zaprosił wszystkich do stodół, gdzie przy kawie i placku spędził kilka godzin w gronie ludności wiejskiej.

Święto PW. i WF. w Chełmży

Dziesięciolecie Związku Podoficerów Rezerwy

Powiatowy Komitet WF. i PW. na powiat Toruń urządził również i w roku bieżącym na boisku sportowem w Chełmży w niedzielę, dn. 9 bm. doroczne Święto PW. i WF., poprzedzone już w niedzielę 2 bm. zawodami strzeleckiemi w strzelnicy Bractwa Kurkowego w Chełmży.

Już od wczesnego rana ściągały do Chełmży oddziały Zw. Strzel., Rezerwistów z całego powiatu. Wszystko się koncentrowało przed powiatową komendą PW. i WF. na ulicy Dworcowej. W tym samym dniu obchodził miejscowy Związek Podoficerów Rezerwy 10-lecie swego istnienia. Delegacje przybyły z całego Pomorza i wzięły one również udział w pochodzie i defiladzie PW. i WF.

Punktualnie o godzinie 8,45 nastąpił odmarsz do kościoła. W pochodzie szły 2 kompanje strzeleckie, jedna z bronią, druga bez broni, oddział strzelczyń, weterani powstań narodowych, Rezerwiści, K. P. W., Ochotnicza Straż Ogniowa, Sokół, harcerstwo i wiele innych organizacyj PW. i zaproszonych z kapelą wojskową 63 p. p. z Torunia. Uroczystą Mszę św. odprawił w kościele pokatedralnym ks. katecheta Cyrankowski. Po nabożeństwie pochód uformował się do defilady, którą p. starosta Rogowski w asyście przedstawicieli armji i obywatelstwa przed ratuszem odebrał. Dziarsko maszerowały wszystkie oddziały, świadcząc dobrze o swej sprawności.

Po defiladzie pochód ruszył na boisko, gdzie przybyli przedstawiciele władz z p. starostą Rogowskim na czele. Przybyła również na boisko starościna Rogowska. Zawody trwały z przerwą obiadową do 17 godziny. Wszystkie oddziały strzeleckie i Rezerwistów przybyłe z okolicy w liczbie 500 osób otrzymały śniadanie, obiad i kolację, przygotowane dla nich przez Zarząd Miejscowego Komitetu P. W. i W. F.

Wyniki zawodów były następujące: Skok wzwyż wziął rez. Włodarski Edm. z Sokoła w Podgórzu, Strumikowski Tad., członek Z. S. Chełmża i Szałkowska Gertruda, Z. S. Podgórz.

Skok wdal: rez. Zieliński Franc., Sokół Chełmża, gimnaz. Paczkowski Bol., hufiec gimn. Chełmża i Szalkowska Gertruda.

Rzut granatem: ucz. Radkowski Al., Sokół Chełmża, gimnaz. Skowroński Józ., Z. S. Chełmża, Majewska C. Z. S. Podgórz zaś rzut kulą.

Sztafeta 4×100 zespół hufca gimn. Chełmża.

Bieg 800 mtr. ucz. Wiśniewski Bernard, Sokół Chełmża; 100 mtr. junak Jarliński, Z. S. Podgórz; 100 mtr. Szalkowska Gertruda.

Bieg kolarski 25 klm. Landmesser Jan, Sokół Toruń; bieg kolarski 10 klm. Miarkowski Feliks, junak Z. S. Chełmża.

Marsz 12 klm. zespół Zw. Rezerwistów koło Chełmża.

Marsz bojowy z strzelaniem 5 klm. zespół Zw. Strzeleckiego Chełmża.

Koszykówka: zespół K. S. M. P. Chełmża. Siatkówka: Z. S. Ż. Podgórz. Pływanie 100 mtr. Z. S. Chełmża. Sztafeta wodna 5×50 m. ze- Orzechowski Kaz. Z. S. Rudak, Błażków Jul. spół gimnastyczny Chełmża. Pływanie 200 mtr. styl klasyczny: Radkowski Al., Burzyński Józ., P. K. S. Podgórz; Zielińska Anna Z. Ch. P. Chełmża.

400 mtr. Burzymski Józ., Błażkow Jul. i Frenklówna Gerta klub narc. Chełmża. Strzelanie 200 mtr. dn. 2 bm. ucz. Kaniewski Al., Z. S. Podgórz, 50 mtr. junka Bogalewski, Z. S. Sławkowo, Dembska Marja, Z. S. Rudak.

P. starosta Rogowski po powrocie z dożynek z Zelgna, rozdał w świetlicy komendy PW. i WF. nagrody, dyplomy, odznaki, przemawiając w serdecznych słowach do uczestników święta PW. i WF. i do zebranych i do zwycięzców.

Rolnicy powiatu działdowskiego przy realnej pracy

Od dłuższego już czasu słyszy i czyta się alarmujące wiadomości na temat ciężkiego położenia rolników. Ogólny kryzys, zubożenie i zastój przemysłowy i gospodarczy, będące udziałem wszystkich państw i wszystkich warstw musiały się też odbić ujemnie na rolnictwie, ale wspólny wysiłek społeczeństwa i wytężona a celowa praca na każdym odcinku, to broń, którą, przeciwstawiając trudnościom gospodarczym, zwyciężamy.

Niestety, jeżeli chodzi o front rolniczy w powiecie działdowskim, to jego niedawni przywódcy z powiatu P. T. R. tracili swoje siły na tanie politykierstwo i zajmowanie się wszystkiem, tylko nie tem, co przynieść by mogło poprawę rolnictwu. Radzono i pisano memorjały, stawiano postulaty, których żaden rząd spełnić nie byłby w stanie, a negatywne wyniki wygrywano znawu jako atuty w walce politycznej.

Społeczeństwo rolnicze przejrzało jednak, a rezultatem tej nowej i zdrowej orjentacji było przeprowadzenie nowych wyborów do Powiatowego Zarządu P. T. R.

Nie pomogły zakusy i demonstracyjne wnioski o uzupełnienie jedynie starego zarządu. Wybrany nowy zarząd, cieszący się pełnem zaufaniem ogółu rolników, składający się z ludzi, którzy z całą świadomością sytuacji i z pełnem poczuciem wziętego na swoje barki obowiązku, pokierują interesami rolnictwa na terenie powiatu działdowskiego. Prezesem Pow. Zarządu P. T. R. został wybrany p. Janowski.

Jako pierwszy sukces nowego Zarządu P. T. R. należy zanotować konferencję, która odbyła się w Działdowie z udziałem p. Naczelnika Wydz. Wojew. Ceceniowskiego i Prezesa Wojew. Zarządu P. T. R. p. Rzący, oraz licznie zebranych przedstawicieli rolnictwa i zaproszonych gości. Na zebraniu tem wygłosił p. Rząca aktualny i wyczerpujący referat na temat zagadnień z dziedziny rolnictwa, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja. Powzięto szereg uchwał, a ogólny nastrój, który zdradzał wyczucie powagi omawianych zagadnień i realne ujęcie spraw pozwala rokować, że praca na polu uzdrowienia rolnictwa w naszym powiecie weszła nareszcie na realne tory.

Ponadto w tymże dniu odbyła się pod przewodnictwem p. starosty dr. A. Twardowskiego konferencja poświęcona sprawom rolnictwa przy współudziale p. naczelnika inż. Ceceniowskiego.

Na konferencji tej omówiono obszernie sprawy dotyczące ogólnego położenia rolników w powiecie ze szczególnem uwzględnieniem spraw zbytu zboża i żywca.

Ponadto omówiono sprawy mleczarń oraz kwestję firmy „Rolnik" w Działdowie.

Programy radjowe

ŚRODA, 12 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 Gimn. 7.15 Dzien. poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (Tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Popul. muzyka czeska z Krakowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Słynni rosyjscy śpiewacy (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. Jazz. Teatru „Hollywood" pod dyr. Z. Górzyńskiego i K. Krukowski (piosenki). 16.45 Audycja dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Recital śpiewaczy L. Zamorskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 17.25 Pogadanka dla kobiet p. t. „Nowe drogi opieki społecznej nad matką i dzieckiem" — wygł. p. M. Czapska. 17.35 Tańce symfoniczne (płyty). 17.50 Poradnik sport. 18.00 Skrzynka poczt. roln. — omówi inż. W. Tarkowski. 18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy Wł. Popowskiego. Akomp. prof. L. Urstein. 18.45 Odczyt gospodarczy z Łodzi. 19.00 Muzyka salon. z kaw. Gastronomja. Ork. W. Wilkosza. 19.30 D. c. muzyki lekkiej. 19.45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. Dajos Bela (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego. 21.30 Pogadanka w jęz. obcym. 21.40 Recital z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z dancingu Adria. Ork. Fr. Melodysty. 23.00 Kom. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych. 23,05 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23,10—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

12.10 *Kraków.* Koncert pop. muzyki czeskiej.
15.30 *Londyn* (National Programme). Koncert symfoniczny.
18.00 *Katowice.* Prof. dr. W. Wilkosz: „Bertrand Russel w nowej nauce".
20.00 *Lwów.* Recital fort. Edw. Steinbergera.
20.00 *Poznań.* Muzyka francuska.
20.00 *Londyn* (Regional). Wieczór Brahmsa. Tr. z Queen's Hallu.

CZWARTEK, 13 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Obrazek dla dzieci najmłodszych p. t. „Jak Sebastjanek nauczył się tabliczki mnożenia" — pióra L. Krzemienieckiej. 12.30 Koncert z Wilna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 Muzyka symfoniczna (płyty). 15.30 Wiadom. o ekspor. polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. Wyk.: Zesp. jazz. W. Wilkosza i N. Grudzińska (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein. 16.45 Lekcja jęz. franc. L. Roquigny. 17.00 Słuchowisko J. Stępowskiego p. t. „Surabaya — musi pójść na dno". 17.50 Skrzynka poczt. omówi dr. M. Stępowski. 18.00 Pogadanka rolnicza dla młodzieży wiejskiej. 18.15 Recital fortep. Z. Dygata. 18.45 „O tem, co czytać" wygł. St. Adamczewski. 19.00 Koncert z Krakowa. 19,20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. koncertu z Krakowa. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00—20.15 Odczyt p. t. „Katastrofa w szkole Pytagorasa", wygł. dr. Wilkosz prof. U. J. 20.15—22.30 Koncert symf. z Filh. Warsz. w wyk. ork. filharm. i Br. Hubermana (skrzypce). W przerwie: „Dziennik wieczorny" i „Jak pracujemy w Polsce". 22.30 Koncert reklamowy. 22.45 Odczyt w języku obcym. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w jęz. Obcych 23.05 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.10—23.30 D. c. muz. tan. z rest. Hotelu Bristol.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

18.05 *Lwów.* „Z wycieczki do Burkutu" — felj. dr. A. Skulskiej.
19.00 *Kraków.* Koncert wokalny.
19.45 *Hilversum.* „Bruederlein fein" — operetka Leo Falla.
20.00 *Londyn* (Regional). Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20.20 *Sottens.* „Cyrulik Sewilski" — opera Rossinniego.
21.45 *Kraków.* „Katastrofa w szkole Pytagorasa" — wygł. prof. dr. W. Wilkosz.
22.45 *Katowice.* Gustaw Morcinek odczyta fragment swej pow. p. t. „Ondraszek".
22.45 *Kraków.* „Podhalańska cząstka w czynie legjonowym" — wygł. p. St. Kaszycki.
22.45 *Poznań.* „Zamek rydzyński wczoraj i dziś" — felj. wygł. prof. A. Szyperski.

Ze sportu

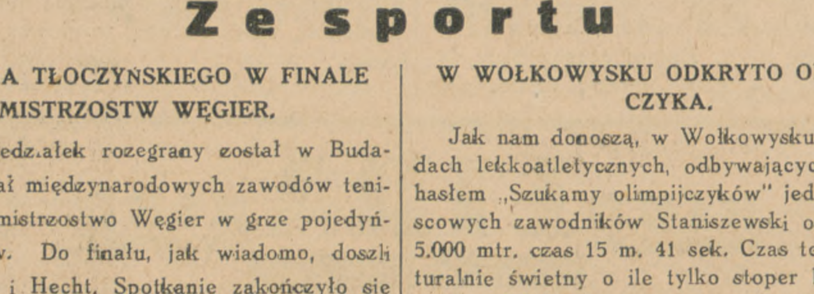
PORAŻKA TŁOCZYŃSKIEGO W FINALE MISTRZOSTW WĘGIER.

W poniedziałek rozegrany został w Budapeszcie finał międzynarodowych zawodów tenisowych o mistrzostwo Węgier w grze pojedyńczej panów. Do finału, jak wiadomo, doszli Tłoczyński i Hecht. Spotkanie zakończyło się stosunkowo łatwem zwycięstwem Hechta w trzech setach 6:2, 6:4, 6:3. Polak był bardzo przemęczony i grał poniżej swej formy.

W WOŁKOWYSKU ODKRYTO OLIMPIJCZYKA.

Jak nam donoszą, w Wołkowysku na zawodach lekkoatletycznych, odbywających się pod hasłem „Szukamy olimpijczyków" jeden z miejscowych zawodników Staniszewski osiągnął na 5.000 mtr. czas 15 m. 41 sek. Czas ten jest naturalnie świetny o ile tylko stoper był w porządku. W każdym razie warto się tą sprawą zainteresować. Na tych samych zawodach w biegu na 800 metrów Składanowski uzyskał wynik 2:08.

Mecz piłki nożnej Polska — Niemcy



Międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polsko—Niemcy, który odbył się w ub. niedzielę i zakończył się wynikiem 2:5 na korzyść Niemców wzbudził zainteresowanie, nie notowane dotychczas w kronikach imprez sportowych stolicy. Na stadjonie zebrało się 40.000 widzów, w tej liczbie 6.000 Niemców, specjalnie przybyłych na mecz. Na zdjęcie — zapełnione do ostatniego miejsca trybuny podczas meczu.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE RADJOSTACJA NADAWCZA.

W Droitwich (Anglja) dokonano otwarcia nowej stacji nadawczej radja brytyjskiego, uważanej za największą stację nadawczą na świecie. Moc nowej stacji jest pięciokrotnie większa od stacji w Daventry i obliczana jest na 150 klw. Maszty anteny liczą 700 stóp. Stacja korzysta z własnych maszyn Diesela. Miejsce nowej stacji zostało obrane ze względów strategicznych. Droitwich bowiem położony jest w hrabstwie Warchester w samym środku Anglji. Koszty budowy tej stacji obliczane są na około pół miljona funtów.

Dnia 10-go września 1934 r. zmarł nagle

ś. p.

Juljan Sokołowski

radny miasta Bydgoszczy

W Zmarłym traci miasto zasłużonego radnego, który spełniał swe obowiązki z całem poświęceniem.

Zarząd i Rada Miejska m. Bydgoszczy

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 września, o godz. 16-tej z domu żałoby ul. Marszałka Focha 30. P. P. Członków Zarządu i Rady Miejskiej uprasza się o oddanie ostatniej przysługi Zmarłemu. 6562

W piątek, dnia 7 września wieczorem zmarł w Inowrocławiu opatrzony Sakramentami Św. w 61 roku życia, a 37 roku kapłaństwa

ś. p.

Ks. Jan Ziemkowski

proboszcz w Łęgu, pow. Chojnice, kanonik bazyliki loretańskiej, filomata chełmiński i członek Związku Filomatów Pomorskich, o czem donosi Kolegom Filomatom z prośbą o modlitwę za Jego duszę

6548 **Związek Filomatów Pomorskich**

POLECAM SIĘ

6510

na wykonanie robót budowlanych w zakresie budownictwa murarskiego i ciesielskiego.

Ł. Mroczkowski

dypl. mistrz murarski i ciesielski

WEJHEROWO, ul. Strzelecka 15

Zakłady Przemysłowe M. Kreński Sp. z o. o.

Gdynia, ul. Gdańska 15 — Tel. 26-20, 27-31

Polecają po cenach **konkurencyjnych:**

Wszelkie materjały drzewne jak belki, kantówki, łaty, szalówki, deski stolarskie, gotowe podłogi, dyktę i t. d. — — — —

Przyjmują również terminowe zamówienia według list. 6231

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. owdowiały Sylwester Koc, cieśla, zamieszkały w Gdyni Chylonji, przy ulicy Kartuskiej nr. 55, syn Franciszka Koca, cieśli i jego żony Franciszki z domu Wileńskiej, zamieszkałych w Gdyni Chylonji, przy ulicy Kartuskiej nr. 55; 2. niezamężna Stanisława Ordziniakówna, w zast. Stambrowski, krawczyni, zam. w Gdańsku Sopotach, Bédekerweg 12-4, córka Marcina Ordziniaka, rolnika i jego żony Franciszki z domu Maczyńskiej, zamieszkałych w Karminku, powiatu jarocińskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku. 6537

Gdynia, dnia 16 lipca 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego.

Obwieszczenie

o przymusowej sprzedaży nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie urzędujący w Koronowie przy ulicy Cmentarnej nr. 7, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 23 października 1934 r. o godz. 10-tej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Koronowie pokój nr. 14 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji zabudowana nieruchomości Koronowo tom XVI. karta 756 składająca się z domu handlowo-mieszkalnego, przybudówki, szopy, śpichlerza oraz podwórza a zapisanej w księdze wieczystej Koronowo tom XVI. karta 756 o powierzchni 0,03, 60 ha na nazwisko Leokadji Włódarczakowej urodzonej Ryckowskiej, zam. w Koronowie, powiat Bydgoszcz.

Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 2040 mk. Wzmiankę o przetargu przymusowym nieruchomości zapisano w księdze wieczystej Koronowo tom XVI. karta 756 w dniu 17 maja 1934 r.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 23000,— zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł 17250,—. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 2 300,— albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładowych, instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem, nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej. Akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie

Jednocześnie wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznycu aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należących po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Koronowo, dnia 6 września 1934 r.

(—) **Kantowicz,**

6526 Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

SKŁAD FUTER
G. BALICKI

poleca na nadchodzący sezon **FUTRA** DAMSKIE i MĘSKIE

według najnowszych wzorów i modeli oraz w wielkim wyborze

BŁAMY i SKÓRKI

BYDGOSZCZ — Dworcowa 45. tel. 1338 6190 **TORUŃ** — ul. Żeglarska 29

Przetarg

Komisarjat Rządu w Gdyni ogłasza niniejszem publiczny przetarg na urządzenie parceli Państwowego Instytutu Meteorologicznego przy ul. Żeromskiego i Derdowskiego.

Wszelkich wyjaśnień, dotyczących warunków ogólnych tych robót, udzielać się będzie w gmachu Komisarjatu Rządu przy ulicy Świętojańskiej Nr. 111, pokój Nr. 61, tam też można nabywać ślepe kosztorysy za opłatą 3.— zł., uiszczoną w Głównej Kasie Miejskiej.

Oferty sporządzone na drukach urzędowych z podaniem cen jednostkowych i sumarycznych, należy kierować pod adresem Komisarjatu Rządu, pokój Nr. 61 w terminie do dnia 18 września rb., godz. 11,45.

Oferty winny być zaopatrzone napisem „Oferta na urządzenia parceli PIM".

Jako wadjum należy wpłacić do Kasy Skarbowej kwotę w wysokości 5% od oferowanej sumy, a kwit dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 września r. b., o godzinie 12-tej w obecności oferentów.

Komisarjat Rządu zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty lub nieprzyjęcia żadnej z ofert.

Gdynia, dnia 8. września 1934 r.

Za Komisarza Rządu:

(—) **Inż. M. Michalski**

6576 Naczelnik Wydziału Technicznego.

BYDGOSZCZ

MEBLE

sypialki, jadalki, gabinety męskie, po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach w **Fabryce**

W. BŁASZCZYK

Bydgoszcz, Marsz. Focha 16 Tel. 393

Dr. med. Fryczyński

powrócił 6442

Bydgoszcz, Dworcowa 12

Godziny przyjęć: 9—12^{30} i 16—18^{30}.

Komfortowe

4 pokojowe słoneczne, gaz, elektryczność, centralne ogrzewanie. Bydgoszcz, ul. Nakielska 77, m. 3. 6561

Wykwalifikowane

ekspedjentki do konfekcji damskiej, zgłosić się mogą do firmy EŁDEKA, Bydgoszcz, Stary Rynek 23. 6581

POLSKIE

PRAWO PRZEMYSŁOWE

najnowszy tekst, obejmujący rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-go czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem, wraz z wszystkiemi zmianami i uzupełnieniami, włącznie z wielką

nowelą z dnia 10 marca 1934

obszerny i wyczerpujący komentarz, orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz zarządzenia interpretacyjne władz centralnych.

Opracowali:

Dr. Stanisław Klusek naczelnik wydziału — **Wawrzyniec Gaertner** kierown. biura

Zarządu Miejskiego w Poznaniu

Wydanie drugie - 312 stron. Cena złotych 9.— z przesyłką poczt. zł 9,50; za zaliczką zł 10,30

Zamawiać należy u wydawcy:

„PAR" Polska Agencja Reklamy Franciszek Krajna w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11

lub w administracji naszego pisma.

Fanio i elegancko

ubrać się można tylko w firmie **EŁ-DE-KA**

Bydgoszcz, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego nr. 23

6560

TORUŃ

Słoneczny

dobrze umebl. pokój dla solidn. lepszego pana lub pani z dobr. całodz. utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Toruń, Rynek Nowomiejski 4 I p. 6515

Korzystne źródło zakupu

najprzedniejszych

towarów kolonjalnych

kawy, herbaty, kakao o najwykwintniejszych smakach czekolady, cukry, konserwy przybory do wypiekania ciast. **St. Redziński,** Toruń, Królowej Jadwigi 9 (6456)

ODLEWY

żeliwne, metalowe, S. M. stalowe, lano-kute, tanio

F. KUJAWSKI

Fabryka Maszyn Odlewnia Żelaza, Toruń. 6539

Toruń-Inowrocław

Kupię dom ze składem w śródmieściu Torunia w cenie 17.000 zł włącznie z hipoteką lub zamienię się w Inowrocławiu na dom ze składem, garażem, warsztatem, dogodnem zajazdem, ogrodem i placem budowlanym, położony w centrum miasta, kopalnia złota dla rzeźnika lub każdą inną branżę. Zgłoszenia proszę skierować; Toruń, ul. Konopnicka 27, m. 10. 6571

Kucharka

do wszystkiego, dobrze gotuje, poszukuje miejsca. Oferty do „Dnia Pomorskiego", Toruń, pod nr. 6556.

Pracownia futer

Toruń

Nowy Rynek 11, m. 2

już posiada do sezonu zimowego najnowsze modele paryskie własnego wyrobu oraz przerabia i przyjmuje zamówienia z własnych skór po cenach najtańszych. 6225

Poszukuję

uczciwej gospodyni do większego przedsiębiorstwa gastronomicznego. Zgłoszenia do „Dnia Pomorskiego", Toruń, pod nr. 6549.

Przyjmę

samotną osobę lub sierotę na pełne utrzymanie lub bez, której zależy na miłem kółku rodzinnem za przystępną cenę. Oferty „Dzień Pomorski", Toruń, pod nr. 6570.

Cebulki kwiatowe

do jesiennego sadzenia

hiacynty, tulipany, narcyzy,

krokusy, irysy, anemony itd. poleca: 6557

B. Hozakowski

Toruń, Mostowa 28

Ilustrowane cenniki na życzenie bezpłatnie.

CYLINDRY

wszelkich maszyn parowych i motorów spalinowych do największych rozmiarów, wytacza na miejscu jako specjalność.

F. KUJAWSKI

Fabryka Maszyn Odlewnia Żelaza, Toruń. 6539

Ogrodnikowi

wydzierżawię ogród warzywny i owocowy wraz z mieszkaniem. Adres w administracji „Dnia Pomorskiego", Toruń, pod nr. 6499.

Rewolucja

w Kiermaszu Światowym

który został przeniesiony na Staromiejski Rynek 30, (dawniej F. C. Hamerscy). Tysiące artykułów za bezcen Oddziały: Poznań, Toruń, Gdynia 6050

Damską torebkę

zgubiono

dnia 10 b. m. w godzinach południonych na ławce przy ulicy Szopena, względnie na drodze z ul. Szopena do głównej poczty. Znalazcę prosi się o odniesienie torebki do Redakcji „Dnia Pomorskiego", Toruń, ul. Bydgoska 56.

Uszczelnienie

okien i drzwi

na zimę gumą Hermetic poważnie staniało. Zamówienia: Toruń, ul. Szeroka 37, tel. 1485. 6539

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat

kupisz **tylko** wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16 Co tydzień nowe desenie 3851

Strzelaj

do zwierzyny, ptactwa i tarczy tylko z broni i amunicją z F-my „Hubertus" Bydgoszcz, ul. Grodzka 8, (narożnik ul. Mostowej). Fachowa obsługa, tel. 652, ceny bezkonkurencyjne, naprawa broni. 6191



Tanie pompy

wiercenie **studzien**

K. Kopczyński

Bydgoszcz

Gdańska 180, tel. 295

6458

Mieszkanie

3 pokojowe, wygody, odkupienie mebli, tysiąc złotych, do wynajęcia. Troszczyński, Grudziądz, Czerwonodworna 12. 6559

Sygnatura: 777/34.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru I. Franciszek Kwiatkowski, mający kancelarję w Chełmnie, ul. Franciszkańska nr. 7, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 września 1934 r. o godz. 9 przystąpi do opisu nieruchomości Chełmno-Miasto, karta 284 i 285 oraz Chełmno-Rybaki, karta 45 i 54 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 38.636,98 zł. wraz z 2% odsetek i kosztami przypadającej wierzycielowi Skarbu Państwa (Izbie Skarbowej) od dłużnika Firmy Browary Chełmińskie i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 8 września 1934 r. 6547

Km. 1521-34

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. III, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 września 1934 r. o godz. 11 w Gdyni przy ul. Morskiej przed „Pomorzanką" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: bufetu restauracyjnego z gablotkami szklanemi, oszacowanych na łączną sumę zł 140, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 11 września 1934 r. 6574

Komornik: (—) St. Pyttel.

Do Km 2349, 944, 2453, 1079, 874/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewir I., zam. w Gdyni ul. Starowiejska 31a, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dnia 13. 9. 34 o godz. 11,30 w Gdyni przy ul. 10 Lutego obok domu Skwiercza zegar stojący i gabinet męski wartość — 370 zł; dnia 13. 9. 34 o godz. 12,30 w Gdyni przy ul. Świętojańskiej obok domu Stankiewicza: 1 bufet jadalny, wartość — 150 zł; dnia 13. 9. 34 o godz. 14,30 w Gdyni przy ul. Portowej obok f-y Henisch i Bocheński: urządzenie biurowe, wartość — 197 zł, oraz po ukończeniu tej licytacji dalszy przetarg przy ul. Witomińskiej obok domu Wirpszy: biurko, stolik z lustrem i dwa krzesła, wartość — 55 zł; dnia 14. 9. 34 o godz. 10,40 w Chylonji obok gospodarza Helanda: jedną bryczkę, wartość — 200 zł; dnia 14. 9. 34 o godz. 11,15 w Chylonji obok domu Vossa: otomana, wartość — 40 zł; które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 11 września 1934 r. 6575

Komornik: Kamiński

Spis zapowiedzi Nr. 597.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że nieżonaty Stanisław Balon, kowal, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Młyńskiej nr. 15, syn Błażeja Balona gospodarza i tegoż żony Katarzyny z domu Balonównej zamieszkałych w Zmyślonem powiatu kępińskiego; niezamężna Aniela Rzeppa bez zawodu zamieszkała w Sopotach (Wolne Miasto Gdańsk) przy Frantziusstrasse nr. 66, córka Teofila Rzeppy, dzierżawcy, zamieszkałego w Lewinku powiatu morskiego i jego żony Marjanny z domu Czajanki zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Pobłociu powiatu morskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 11 września 1934 r. 6577

Urzędnik stanu cywilnego: Rejnhardt.

623/34.

PRZETARG

14 września, godz. 12, sprzedaję przy ul. 3 Maja w firmie Drewitz przymusowym przetargiem za gotówkę: 4 młockarnie szerokomłotne. 6552

Brunon Duplicki, komornik Sądu Grodzkiego, Toruń, Łazienna 1.

1680/34.

PRZETARG

14 września, godz. 12, sprzedaję przy ul. Wybickiego 40 przymusowym przetargiem za gotówkę: kredens, umywalnia, maszyna do szycia. 6553

Brunon Duplicki, komornik sądowy.

1506/34

PRZETARG

15 września, godzina 13, sprzedaję w Toruńskiem Papowie u Wacława Hulewicza przymusowym przetargiem za gotówkę: 1 klacz gniada, 1 wałach gniady. 6554

Brunon Duplicki, komornik Sądu Grodzkiego, Toruń, Łazienna 1.

Zlecenie Nr. 1083/8.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P.) poz. 580/3. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości że: dnia 14 września o godzinie 10 w lokalu składnicy 1 Urzędu Skarbowego przy ul. Konarskiego celem uregulowania zaległych należności podatkowych skarbowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: motorów elektrycznych, krzeseł wiedeńskich, bufetu, umywalki, szafy, stołu orzech., zegara, radjoaparatu 5-lampowego z głośnikiem, garnituru do kawy, części niklowane. 6580

Za naczelnika 3 Urzędu Skarbowego:

Specjalny numer

poświęcony propagandzie młynarstwa, hurtowego handlu zbożem i przedsiębiorstw przewozowych

ukaże się

w 15 dniu września b. r.

Część numeru zarezerwowaliśmy na ogłoszenia i artykuły opisowe.

Jest to doskonała okazja reklamowa dla przemysłu i handlu

Km. 1439, 1474, 1497 i 1598/34.

PRZETARG

Dnia 19. IX. b. r. o godz. 15 sprzedaję w Nowych-Dobrach przymusowym przetargiem najwięcej dającemu za gotówkę: około 60 mtr. drzewa użytkowego, rżniętego na bale rozmaitej długości (brzustowe, wiąz i dąb) należącego do małż. Parpart w Chełmnie. 6540

Zbiórka reflektant. w tartakach Fy Meseck i Schulze.

Alojzy Bartosiński, komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II w Chełmnie, ul. Dworcowa nr. 13.

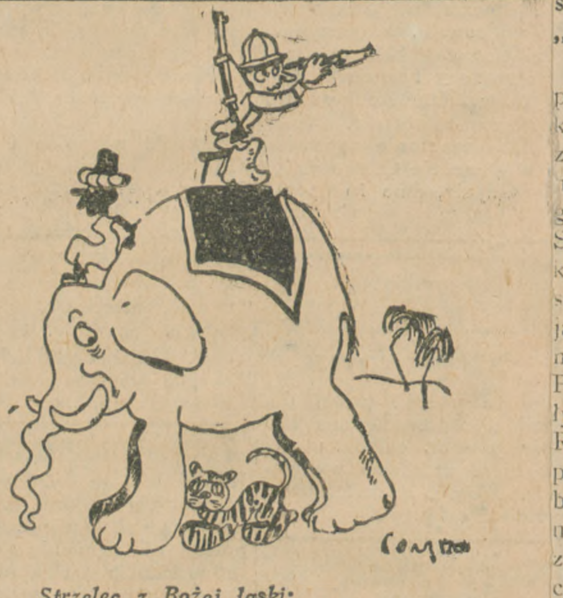
Km. 1488 i 1512/34.

PRZETARG

Dnia 18. IX. b. r. o godz. 10 sprzedaję w Borównie przymusowym przetargiem najwięcej dającemu za gotówkę: 278 klaftów torfu, oszacowanego na 2.224, —zł.

Zbiórka reflektantów w sołectwie. 6541

Alojzy Bartosiński, komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II w Chełmnie, ul. Dworcowa nr. 13.



Strzelec z Bożej łaski:
— Ale, gdzie jest tygrys?!...

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . 15 fen.
" " " " " " 4-łamowej . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia. Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 2.89 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.